

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Nominacja 32 senatorów

WARSZAWA, (Pat). W poniedziałek dnia 23 września szef kancelarii cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej dr. Stanisław Swieżawski doręczył generalnemu komisarzowi wyborczemu sędziemu S.N. St. Giżyckiemu zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z tejże daty, którym to zarządzeniem Pan Prezydent powołał na senatorów następujące osoby

- 1) Karola ALGAJERA, lat 54, słuźarza, zamieszkałego w Łodzi.
- 2) Zygmunta BECZKOWICZA, lat 48, posła R. P. w Rydze, zam. w Rydze.
- 3) Adolfa BNIŃSKIEGO, lat 51, ziemianina, zamieszkałego w Gultowach.
- 4) Dr. Emila BOBROWSKIEGO, lat 59, lekarza, zam. Kraków.
- 5) Ludwika Józefa EWERTA, lat 72, przemysłowca, zam. w Warszawie.
- 6) Dr. Reginę FLESZAROWĄ, lat 47, urzędniczkę zam. w Warszawie.
- 7) Kazimierza FUDAKOWSKIEGO, lat 55, rolnika, zam. w Krasnogrodzie.
- 8) Erwina HASBACHA, lat 59, ziemianina, zam. w Hermanowie.
- 9) Antoniego HORBACZEWSKIEGO, lat 79, adwokata, zam. w Czortkowie.
- 10) Wojciecha JASTRZĘBOWSKIEGO, lat 51, profesora, zam. w Warszawie.
- 11) Tadeusza KARSZO - SIEDLECKIEGO, lat 42, przemysłowca, zam. w Warszawie.
- 12) Henryka KAWECKIEGO, lat 49, podsekretarza stanu, zam. w Warszawie.
- 13) Julję KRATOWSKĄ, lat 65, nauczycielkę, zam. w Ciechanowie.
- 14) Stefanję Janinę KUDELSKĄ, lat 45, urzędniczkę, zam. w Warszawie.
- 15) Zdzisławę LUBOMIRSKIEGO, lat 70, ziemianina, zam. w Małej Wsi.
- 16) Ludwika MACIEJEWSKIEGO, lat 45, urzędnika prywatnego, zam. w Katowicach.

- 17) Maksymiliana MALINOWSKIEGO, lat 75, dziennikarza, zam. w Warszawie.
- 18) Bolesława MIKŁASZEWSKIEGO, lat 64, profesora, zam. w Warszawie.
- 19) Inż. Juliana PAWLIKOWSKIEGO, lat 47, ekonomistę, zam. we Lwowie.
- 20) Tadeusza PETRAŻYCKIEGO, lat 50, prawnika, zam. w Brwinowie.
- 21) Wojciecha ROSTWOROWSKIEGO, lat 58, publicystę, zam. w Warszawie.
- 22) Jana RUDOWSKIEGO, lat 44, rolnika zam. w Półwiesku.
- 23) Dr. Mojżesza SCHORRA, lat 61, profesora, zam. w Warszawie.
- 24) Augustyna SEROŻYŃSKIEGO, lat 52, rolnika, zam. w Lekartach.
- 25) Wacława SIEROSZEWSKIEGO, lat 75, literata, zam. w Warszawie.
- 26) Artura ŚLIWIŃSKIEGO, lat 58, historyka, zam. w Warszawie.
- 27) Wojciecha ŚWIĘTOSŁAWSKIEGO, lat 54, profesora, zam. w Warszawie.

- 28) Kazimierza ŚWITALSKIEGO, lat 49, dr. filozofji, zam. w Warszawie.
- 29) Jankiela TROCKENHEIMA, lat 54, kupeca, zam. w Warszawie.
- 30) Rudolfa WIESNERA, lat 45, inżyniera, zam. w Bielsku.
- 31) Joachima WOŁOZYNOWSKIEGO, lat 65, działacza społecznego, zam. w Łucku.
- 32) Dr. Stanisława WRÓBLEWSKIEGO, lat 67, profesora, zam. w Krakowie.

B. premier Bartel w Warszawie

(Telef. od wł. koresp. z Warszawy)

Wczoraj przybył do Warszawy b. premier Kazimierz Bartel. Jak słyhać, przyjazd ten ma na celu osobiste uzasadnienie Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej motywów nieprzyjęcia proponowanego p. Bartłowi mandatu senatorskiego z nominacji.

Przed ofensywą niemiecką na Kłajpedę

Demarche Łozorajtisa w Genewie

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa zamieszcza depeszę z Rygi, według której rząd litewski już od kilku miesięcy nosił się z zamiarem wystąpienia do Ligi Narodów ze skargą na postępowanie Niemiec. Ze względu na obecną sytuację międzynarodową, Litwa postanowiła uczynić demarche bardziej ścisłą, tylko u sygnatarjuszy konwencji kłajpedzkiej.

Min Łozoraitis dokonał demarche w Genewie u ministrów spraw zagranicznych państw zainteresowanych, wręczając im notę o mieszanju się Niemiec do spraw kłajpedzkich i o środkach, używanych przez Rzeszę.

Manifestacje antylitewskie w Niemczech

BERLIN, (Pat). W całych Niemczech odbywały się wczoraj wielkie antylitewskie manifestacje, zorganizowane w ramach „dnia niemieczyny” przez związek Niemców zagranicznych.

W Berlinie przemawiał na meetingu wiceprezes związku Steeg, który z naciskiem wskazał, że t. zw. „zagadnienie kłajpedzkie” wysunęło się dzisiaj na czoło polityki niemieckiej. Kwestja ta ma znaczenie europejskie a nawet międzynarodowe, anormalny stan, stworzony przez Litwę, jest nie do utrzymania. Obszar Kłajpedy, będący częścią Prus wschodnich, jest, według mowy, najstarszą forpoczta kultury Niemiec na Wschodzie.

Na zgromadzeniu w Hamburgu przemawiał kierownik związku Niemców zagranicznych dr. Steinacher, oświadczając m. in., że jeżeli mocarstwa gwarancyjne uskarżają się, że Niemcy wnoszą

Rząd Koncentracji sił narodowych w Hiszpanji

MADRYT, (Pat). Prezydent Zamora polecił tworzenie nowego rządu Santiago Alba. Nowy rząd ma być wyrazem koncentracji sił o tendencjach narodowych. Pierwszym zadaniem jego będzie kontynuowanie dzieła odbudowy finansowej.

Zamora uważa, że w obecnej sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej nie należy zarządzać w najbliższej przyszłości wyborów.

Zamora pragnęby, by w nowym rządzie były reprezentowane wszystkie stronnictwa, z wyjątkiem monarchistów, lewego skrzydła socjalistów, komunistów i anarchistów.

MADRYT, (PAT). — Na temat przesilenia rządowego panuje nadal przekonanie, że utworzenie rządu odpowiadającego życzeniom prezydenta Zamory t. j. rządu szerokiej koncentracji, będzie bardzo trudne, ponieważ Gil Robles, przyjmując w zasadzie współpracę z Albą, zaznaczył, iż program nowego gabinetu powinien przewidywać reformę konstytucji, natomiast republikanie lewicowi sprzeciwiają się tej rewizji.

Ford kontrkandydatem Roosevelta

WASZYNGTON, (Pat). Wobec zbliżającej się kampanji przygotowawczej do wyborów prezydenta Stanów Zjednoczonych w amerykańskich kołach politycznych zaczyna się ujawniać się tendencje do grupowania żywiołów konserwatywnych nieprzychylnie usposobionych do polityki prezydenta Roosevelta. Jest mowa o możliwości połączenia republikanów konserwatyistów z demokratami konserwatyistami: grupa profesorów uniwersytetu w Pensylwanji, popierająca ten projekt, proponuje, by stronnictwo republikańskie przeciwstawiło prezydentowi Rooseveltowi kandydaturę Henryka Forda, który dawniej był demokratą a do partji republikańskiej przeszedł po objęciu władzy przez Roosevelta. Henryk Ford jest zaciekle przeciwnikiem polityki reformatorskiej Roosevelta.

Na stanowisko wiceprezydenta jest

proponowany wpływowy członek stronnictwa demokratycznego Lewis Duglas, który zwalcza program finansowy Roosevelta.

Republikański komitet narodowy jednakże prawdopodobnie nie zgodzi się na kandydaturę Forda.

Wysunięcie nazwiska Forda przez republikanów jest bardzo charakterystyczne. Świadczy ono o zakłopotaniu w jakim znalazło się to stronnictwo, dysponujące niewielką ilością osobistości politycznych o popularności narodowej, które mogłyby być groźnymi przeciwnikami Roosevelta.

Pomysły profesorów z Pensylwanji dowodzą również, że prawe skrzydło stronnictwa republikańskiego zaniepokojone powodzeniem kandydatury senatora Borah, będzie ją bezwzględnie zwalczało.

Czyżby wznowienie polityki interwencjonistycznej w Chinach

Kulisy projektu wielkiej pożyczki angielsko-japońskiej

TOKIO, (Pat). Dziennik „Asani Shimbum” donosi z Szanghaju, że rzeczoznawca finansowy W. Brytanji Loith Ross wystąpił z propozycją emitowania pożyczki angielsko-japońskiej dla Chin w wysokości 200 milionów jen. Pożyczka ta byłaby pod kontrolą doradcy brytyjskiego w Nankinie, którego kompetencje rozciągnięte byłyby również na Madzuko po uznaniu de jure tego państwa

przez Anglję. Według dziennika, w Tokio zachowują wobec tych planów bardzo wymowną rezerwę, ponieważ sądzą że pożyczka taka byłaby zabezpieczeniem finansów angielskich na niepodległość Chin i spowodowałaby wznowienie polityki interwencjonistycznej w Chinach.

W japońskich kołach rządowych demontują tę wiadomość.

Ustanowienie tytułów oficerskich w armji ZSRR.

Od porucznika do marszałka włącznie

MOSKWA, (PAT). — Jak podaje agencja „TASS”, centralny komitet wykonawczy i rada komisarzy ludowych ZSRR, ogłosiła dekret o stopniach wojskowych dowódców armji i o zatwierdzeniu statutu służbowego dowódców. — Hasło partji „kadry decydują o wszystkim” w zastosowaniu do armji czerwonej oznacza przede wszystkim stworzenie warunków, gwarantujących późniejszy rozwój i udoskonalenie

Szczególnie odpowiedzialne zadania w dziedzinie wyszkolenia i wychowania mas żołnierskiej armji czerwonej, jakie spadają na ogół dowódców, jak również kierownicze role dowódców w walce wymagają ustanowienia stopni wojskowych, wyrażających dokładnie kwalifikacje wojskowe i specjalne każdego dowódcy, jego staż i zasługi, jego władzę i autorytet w charakterze komendanta armji czerwonej.

Centralny Komitet wykonawczy i rada komi-

niepokój w życie świata, to ze strony Niemiec odpowiedzieć można, iż nie jest winą Niemiec, jeżeli Kłajpeda, od wieków będąca krajem niemieckim, oderwana została w r. 1919 od Rzeszy.

Na pograniczu wschodnio-pruskim w Tyłży wystąpił w czasie manifestacji kierownik krajowego związku Niemców zagranicznych prof. Oberlaender, który omawiając sytuację w Kłajpedzie oświadczył m. in.: „musimy dziś stwierdzić że Litwa okazała się niezdolna do rządzenia obszarem Kłajpedy. Świat musi zrozumieć, że wobec krzywd doznawanych od Litwinów, ludność kłajpedzka zachowuje się lojalnie aż do samozaparcia. Nie wtrącamy się do spraw obcych państw, ale mamy prawo i obowiązek jako związek Niemców zagranicznych zwrócić uwagę całego świata na krzywdy, wyrządzane ludności kłajpedzkiej.

Stosunki polsko-litewskie — bez zmian

ferencji wczorajszej zagadnienie polsko-litewskie nie może wejść w nowy etap.

KURTUAZYJNA REWIZYTA m. BECKA

Genewa, (Pat). W dniu dzisiejszym minister Beck złożył kurtuazyjną rewizytę litewskiemu ministrowi spraw zagranicznych p. Łozorajtisowi.

sarży ludowych ZSRR, zdecydowały ustanowić stopnie wojskowe dowódców armji czerwonej, a mianowicie dla dowódców wojsk lądowych i powietrznych stopień porucznika, nadporucznika, kapitana, majora, pułkownika dowódcy brygady dowódcy dywizji, dowódcy korpusu armji, dowódcy armji drugiej klasy i dowódcy armji pierwszej klasy, dla dowódców marynarki porucznika, nadporucznika, kapitana, — porucznika, kapitana trzeciej klasy kapitana drugiej klasy kapitana pierwszej klasy, generała marynarki drugiej klasy, generała marynarki pierwszej klasy, generała floty drugiej klasy i generała floty pierwszej klasy. Wprowadzono również nowe stopnie dla dowódców innych rodzajów broni. USTANAWIA SIĘ TEŻ STOPIEN MARSZAŁKA ZSRR., nadawany przez centralny komitet wykonawczy ZSRR, personalnie wyższym dowódcom za wyjątkowe zasługi.

Komitet pięciu uznał swą rolę za skończoną „RACZEJ ZGINIEMY“

KOMUNIKAT SEKRETARJATU LIGI.

GENEWA, (Pat). Sekretariat Ligi Na rodów ogłosił następujący komunikat oficjalny:

Komitet pięciu zebrał się dziś rano, by przyjąć do wiadomości twierdzącą od powieź, otrzymaną na swe propozycje od Abisynji, jak również celem przestudjowania odpowiedzi Włoch i towarzyszących tej odpowiedzi uwag. Komitet zdecydował złożyć radzie Ligi raport o całej sytuacji, na podstawie dokumentów i informacji, które posiada komitet.

GENEWA, (Pat). Komitet pięciu zebrał się dziś o godz. 10.30 i odbył posiedzenie, które trwało nie całą godzinę.

Dyskusja ujawniła całkowitą jednomyślność członków komitetu, co do tego, iż wyjaśnienia udzielone przez Włochy nie stanowią podstawy do dalszej akcji pojednawczej.

Komitet postanowił uznać sobotni komunikat włoski oraz wyjaśnienia, złożone wczoraj przez Aloisiego za oficjalną odpowiedź Włoch i stwierdził, że wobec tego dalsza akcja komitetu pięciu niema podstaw.

Komitet postanowił przekazać sprawę spowrotem radzie Ligi i przygotować odpowiednie sprawozdanie. Jutro rano odbędzie się ostatnie posiedzenie komitetu, na którym będzie zatwierdzone sprawozdanie dla rady Ligi. Wszystkie dokumenty komitetu pięciu, a więc propozycje jego oraz wyjaśnienia włoskie w raporcie do rady będą ogłoszone.

Posiedzenie rady Ligi odbędzie się jutro po południu lub w środę rano.

Finanse na cele wojenne Włoch

RZYM, (Pat). Ogłoszony dziś dekret wyjaśnia, iż dwa miljardy 500 milj. lirów, przeznaczony na nadzwyczajne wydatki rozmaitych ministrów w ciągu roku budżetowego 1935/36, przeznaczone na cele kolonialne, rozdzielono w sposób następujący: ministerstwo kolonii 1 miliard lirów, ministerstwo wojny — 1 miliard, ministerstwo marynarki — 150 milj. i ministerstwo lotnictwa — 300 milionów

NOWY JORK, (Pat). „Herald Tribune“ donosi, że Włochy nabyły 4 amerykańskie statki handlowe, jako złom. Są to statki „San Diego“ i „San Pedro“, „San Domingo“ i „San Julian“, należące do towarzystwa Pacific And Atlantic Steamship, wkrótce opuszczą one Nowy Jork, udając się do Włoch.

NEAPOL, (PAT). — Transporty wojsk i materiałów wojennych do Afryki wschodniej zostały przyspieszone. 2,000 żołnierzy odjechało dzisiaj a 17 statków odpłynęło z Neapolu w ciągu 4 dni. 5 z tych statków zabierze około 10 tys. żołnierzy.

NEAPOL, (PAT). — Parowiec „Piemonte“ odpłynął wczoraj do Afryki wschodniej, wioząc 294 członków milicji faszystowskiej i 3100 żołnierzy.

PARYŻ, (PAT). — Donoszą z Toulonu, że dziś w południe odjechał stamtąd batalion sene galezyków oraz 800 ochotników, którzy przez Marsylię udają się do Dżibuti dla wzmocnienia tamtejszego garnizonu.

RZYM, (PAT). — Na pokładzie okrętu „Lombardia“ odpłynęło wczoraj z Neapolu 3 i pół tysiąca ludzi. Odjeżdżające wojska zegnali na stępcy tronu ks. Humbert. Dziś na pokładzie okrętu „Sicilia“ odpłynęło dalszych 2,100 ludzi.

Nie 11.000 lecz kilkaset

W artykule „Swastyka nad Kłajpedą“ („Kurjer“ z dn. 22 b. m.) wspominałem na podstawie źródeł niemieckich o skreśleniu z list wyborców do Sejmiku 11.000 obywateli okręgu kłajpedzkiego. Czuję się w obowiązku zaznaczyć, że litewska agencja telegraficzna (E'la) wczoraj ogłosiła sprostowanie tej niemieckiej informacji. „Eita“ twierdzi, że nie 11.000 obywateli kłajpedzkich skreślono z list wyborców, lecz tylko kilkaset członków rozwiązanej organizacji „Sovog“, oraz że między nimi znajduje się tylko jeden kandydat na posła do Sejmiku, mianowicie p. Trauszys. Testis.

Oświadczenie przedstawiciela Abisynji w Genewie

(Telefonem od własn. koresp. z Warszawy)

Przedstawiciel „Iskry“ odbył rozmowę z reprezentantem Abisynji w Genewie, min. Hawariate. Przedstawiciel Abisynji oświadczył:

„Żądania włoskie zmierzają do rozbiorzenia nas, potem do roztoczenia nad

nami kontroli, a w końcu do rozbioru Abisynji i oddania jej części w posiadanie Włoch. Nie uważam nawet za stosowne komunikować memu cesarzowi tych żądań. Wiem, że cały naród abisyński odpowie na to jednogłośnie: „nigdy, nigdy, nigdy. Raczej zginieemy“.

Rząd abisyński przyjął propozycję komitetu 5-ciu jako podstawę do rokowań

GENEWA, (Pat). Delegat Abisynji oświadczył korespondentowi Havasa, iż rząd abisyński przyjmuje propozycję komitetu pięciu. Przyjęcie propozycji następuje w tej samej formie, w jakiej

zwrócono się do Abisynji, t. j., jako podstawa do rokowań. Proponujemy, dodał delegat, podjęcie dyskusji nad sposobami wprowadzenia w życie projektu komitetu.

Rozmowa Mussoliniego z ambas. Angji

RZYM, (Pat). Szef rządu włoskiego przyjął w poniedziałek wieczorem ambasadora W. Brytanji sir Erica Drummonda. Rozmowa trwała prawie godzinę. Sir Drummond, który w ostatnich czasach odbywał konferencje tylko z podsekretarzem stanu Suvichem, wręczył premierowi Mussolinemu odrębne pismo angielskiego ministra spraw zagranicznych

RZYM, (Pat). Ambasador francuski de Chambrun odbył dziś konferencję z podsekretarzem stanu Suvichem. Wedle pogłosek z tutejszych kołach francuskich przedmiotem narad ambasadora de Chambrun z Suvichem była odpowiedź włoska na propozycje komitetu pięciu.

Sowiecka flota czarnomorska na morzu Śródziemnym

BUKARESZT, (Pat). Prasa donosi, że władze rumuńskie zostały powiadomione o przeniesieniu sowieckiej floty czarnomorskiej, złożonej z 15 jednostek, na morze Śródziemne. Cel tego przeniesienia

jest niewiadomy. Prasa przypuszcza jednak, że ma ono na celu poparcie floty angielskiej przy wywieraniu nacisku na Włochy.

Dziś ważne posiedzenie rządu Baldwina

LONDYN, (Pat). Na jutrzejszym posiedzeniu gabinetu brytyjskiego minister spraw zagranicznych Hoare przedstawi sprawozdanie z rozwoju wypadków międzynarodowych w ciągu ubiegłych 4-ch tygodni. Ostatnie bowiem formalne zebranie gabinetu odbyło się w dn. 22-go sierpnia. M. in. gabinet szczegółowo rozważy obecną sytuację w sporze abisyńskim.

W ciągu dnia dzisiejszego premier

Baldwin odbył dwie narady z czołowymi członkami gabinetu, przygotowując się do jutrzejszego posiedzenia. Na konferencji z premierem obecni byli: wicepremier Macdonald, kancl. skarbu Neville Chamberlaine, minister spraw zagranicznych Hoare, minister spraw wewnętrznych Simon.

Po południu premier odbył naradę z ministrami trzech działów obrony narodowej, marynarki, lotnictwa i armji.

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarła nasza ukochana
B. P. Sara Kaganowa
(W DOWA)
Wyprowadzenie zwłok z lecznicy „Miszmeres Chojlim“ (ul. Kijowska 9) na cmentarz żydowski nastąpi w dniu 24 b. m. o godz. 12-ej.
o czym zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu
Synowie, Córki, Wnuki, Zięć i Synowe

Katastrofa kolejowa w Żółnikach Kujawskich

INOWROCŁAW, (PAT). — Dziś w godzinach przedpołudniowych na stacji kolejowej Żółniki kujawskie, wydarzyła się katastrofa kolejowa. Pojazd robotniczy wskutek zjeżdżenia na stawieniu zwrócił wypadł z szyn i 5 wagonów spadło z 5-metrowego nasypu kolejowego, ulegając częściowo zniszczeniu. W czasie katastrofy zostali bardzo ciężko ranni trzej robotnicy: Paliwoda Ignacy, doznając złamania nogi i ogólnego potłuczenia, Adamski Józef, doznając złamania nogi i ręk oraz ogólnej kontuzji ciała i Kowalski, odnosząc ogólną kontuzję.

Ofiary katastrofy po udzieleniu pomocy zostały przewiezione do szpitala w Inowrocławiu. Ponadto 5 robotników zostało lekko rannych,

którzy po udzieleniu pomocy udali się do domów. Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy w godzinach popołudniowych zmarł w szpitalu Adamski Józef. Wskutek katastrofy została chwilowo przerwana komunikacja na tej linii, lecz już po kilku godzinach jeden tor został oddany do użytku.

Doktor ZELOOWICZ

(chor. skórne, weneryczne, narządów moczow.)
powrócił
Wileńska 28, m. 3, tel. 2-77, (9-1 i 5-8 w.)

Dziś pierwsze posiedzenie nowego Sejmu Śląskiego

Katowice (Pat). Pierwsze posiedzenie nowowybranego Sejmu Śląskiego zwołane zostało na dzień 24 bm. o godz. 16-ej. Otwarcia sesji sejm Śląskiego dokonana z polecenia i upoważnienia prezydenta rady ministrów wojewoda Śląski dr. Grażyński, który odczytał dekret Pana Prezydenta o zwołaniu sesji, poczem po woła najstarszego wiekiem posła do przewodniczenia obradom.

Zakończenie obrad sejm związku narodowego polskiego w Baltimore

NOWY JORK, (PAT). — Sejm Związku Narodowego Polskiego odbywający swe obrady w Baltimore, zakończył się w dniu dzisiejszym. Prezosem został wybrany Romaszkiwicz, a cenzorem Świłlik. Sejm uchwalił następującą rezolucję:

Podkreślając z całą stanowczością konieczność jaknajdalej idącej współpracy ze światowym Polakom, oraz z każdą organizacją polską, która ma na celu podniesienie imienia polskiego na polu kulturalnym społecznym, oświatowym i gospodarczym, sejm solidaryzuje się w zupełności ze stanowiskiem, jakie zajęła cała delegacja polska — amerykańska z cenzorem Świłlikiem na czele na II Zjeździe Polaków z zagranicy w Warszawie.

Sejm poleca cenzorowi oraz radzie nadzorczej opracowanie konkretnego programu wspólnej pracy ze Zw. Światowym Polaków.

LEKARZ-DENTYSTA (KA)

poszukiwany na prowincję. Dogodne warunki. Dowiedzieć się: Wilno, Stefańska 24—18 lub: Lewin, Baranowicze, Hołówki 4

Walka z ruchem narod-socjalistycznym w Austrii

WIEDEN, (Pat). Policja wykryła potajemny skład broni, zawierający szereg karabinów maszynowych oraz radiową stację nadawczą.

Wykryto ponadto centralę propagandy narodowo-socjalistycznej, której komórki rozrzucone były po całym mieście. Aresztowano szereg narodowych socjalistów.

Kellog ustąpił z trybunału haskiego

GENEWA, (Pat). Frank Kellog ustąpił ze stanowiska sędziego trybunału międzynarodowego w Hadze.

—[o]—

Pożar zakładu dla umysłowo chorych pod Kłajpedą

KRÓLEWIEC, (PAT). — „Memeler Dampfboot“ podaje, że w zakładzie dla chorych umysłowo w Bachmie pod Kłajpedą wybuchł pożar, który w krótkim czasie ogarnął cały trzypiętrowy budynek. Wszystkich chorych w liczbie 120 musiano ze szpitala wypuścić, przyczem część ich rozlaęgła się po okolicy i dopiero z pomocą policyj udało się ich powyszukiwać i zgromadzić w innym szpitalu.

Siedem ofiar wypadku samolotowego w Alpach Bawarskich

PARYŻ, (PAT). — Paryskie wydanie „New York Herald“ donosi z Monachium, że w ubiegły wtorek pod Bergen w Alpach bawarskich zginęło w wypadku samolotowym 6 oficerów niemieckich i pilot. Katastrofie uległ samolot wojskowy, wiozący z manewrów oficerów niemieckich. Wypadek nastąpił w nocy. Wiadomość o tem nadeszła do Monachium dopiero wczoraj.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). — DEWIZY: Berlin 213,50 — 14,50 — 12,50; Londyn 26,15 — 6,28 — 6,06; Nowy Jork 5,31 5/8 — 34 5/8 — 28 5/8. Nowy Jork teleg. 5,31 3/4 — 34 — 3/4 — 28 3/4. — Paryż 35,00 i pół — 5,09 — 4,92. Szwajcaria 172,70 — 3,13 — 2,27. Tendencja niejednolita.

AKCJE: Bank Polski 92.
PAPIERY WARTOŚCIOWE: Budowlana 40,60; 5 proc. konwers. 88,50; 6 proc. dolarowa 80,25; 4 proc. prem. doł. 51,25; 7 proc. stabil. 63 — 2,75 — 2,88 — 4,00 — ostatni drobny.

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ „PZYSZŁOŚĆ“

Sp. Akc. w Warszawie

podaje do wiadomości, że biuro oddziału w Wilnie, zostało przeniesione do nowego lokalu przy

ul. Mickiewicza nr. 1; tel. 22-99

„ENTENTE CORDIALE“

Kiedy się rozważa głośną i znaną już obecnie w całej Polsce sprawę Łukszy, przychodzi na myśl „Maszyna piekielna“ Cocteau, kiedy z ciemnej sceny padają słowa: „Patrz widzu na jedną z najdoskonalszych maszyn, zbudowanych przez bogów piekielnych dla matematycznego unicestwienia śmiertelnika“. Spójrzmy więc raz jeszcze, jak się obróciły tryby, w które schwyłany został przed dwoma miesiącami, żyjący między nami śmiertelnik, Kazimierz Łuksza, emigrant polityczny z Litwy i pracownik Instytutu Naukowo - Badawczego Europy Wschodniej.

W swoim czasie sam robiłem starania o przyznanie Łukszy prawa azylu w Polsce. Podczas jego pobytu w Wilnie widywałem go niejednokrotnie. Wreszcie byłam jednym z tych, którzy usiłowali ratować go w krytycznym dniu 11 lipca b. r.

Dzień ten zaczął się dla Łukszy bardzo wcześnie, bo już o godz. 3 rano. O tej to niezwyklej porze zbudził go w jego mieszkaniu policjant, polecając udać się do Starostwa w sprawie przedłożenia karty pobytu. Było to o tyle prawdopodobne, że Łuksza starał się o to przedłużenie, które powinno być perjodycznie odnawiane, a którego termin minął akurat 1 lipca. Po przybyciu na miejsce okazało się że Łuksza jest aresztowany i zostanie natychmiast wysiedlony na Litwę.

Od policjanta który zjawił się w mieszkaniu Łukszy, żeby zabrać jego płaszcz i kapelusz, dowiedział się całej prawdy współlokator Łukszy, który natychmiast zaalarmował Inst. Nauk. Bad. E. W. Od samego rana docent dr. Świaniewicz interwenjował w Starostwie powiatowym i grodzkiem, a wreszcie w Województwie. Chodziło mu o pozostawienie Łukszy w Wilnie, gdzie jego współpraca naukowa była ceniona i potrzebna w Instytucie, a gdyby to było zupełnie niemożliwe — o wysiedlenie go do każdego innego państwa, byle nie do Litwy, gdzie czeka go za jego działalność polityczną sąd i wieloletnie więzienie.

Mogło się zdawać w pierwszej chwili, że interwencja skutek odniosła. Przedstawiciel wojewódzkich władz bezpieczeństwa obiecał zrobić wszystko, co będzie w jego mocy. Z rozmowy tej wynikało również, że władze nie zarzucają Łukszy żadnego określonego przestępstwa, a prosto wydalają go jako niewygodnego cudzoziemca. Widoczne było także, że wojewódzkie władze bezpieczeństwa bardzo słabo orientują się w sprawie człowieka, którego los trzymały własnie w rękach i znajomość której była

ich obowiązkiem. Nie zadano sobie nawet trudu dowiedzenia się, czem się Łuksza zajmuje i w rozmowie z dr. Świaniewiczem oświadczone mu, że Łuksza jest z zawodu technikiem kanalizacyjnym, co było niezgodne z prawdą.

Kiedy o godz. 17.30 dr. Świaniewicz zgłosił się telefonicznie do województwa, otrzymał odpowiedź, że interwencja jego przysłała zapóźno, gdyż o godz. 14 Łuksza został już przetransportowany przez granicę.

W rzeczywistości fakt ten miał miejsce nie o godz. 14, a dużo później, bo wieczorem tegoż dnia Łuksza został odwieziony autem starostwa na granicę i oddany w ręce przywołanych strażników litewskich. Po drodze prosił na wszystko, żeby wstrzymano wysiedlenie chociaż na krótko, lub ostatecznie, żeby nie wydawać go bezpośrednio władzom litewskim. Widząc bezskuteczność swoich błagań uciekł się do środka ostatecznego — przeciął sobie żyły na ręce. Wszystko to jednak nie nie pomogło.

W artykułach, które ukazały się w prasie warszawskiej i krakowskiej użyto wielu ostrych określeń przy omawianiu sprawy Łukszy. Nazywano ją bezpra-

wiem, samowolą, automatyzmem biurokratycznym. Nie będę do tego szeregu mocnych słów dorzucał innych, które tu się nasuwają. Stwierdzić tylko trzeba, że sprawa ta zawiera wiele momentów dziwnych i trudnych do wytłumaczenia.

Z jednej strony wydaje się pewnym, że Łukszy nie można nie zarzucić. Pod czas swego pobytu w Polsce nie zrobił nic, co by mogło usprawiedliwić odebranie mu prawa pobytu. Jeżeli nawet przypuścić że coś zrobił, to było to coś bardzo błahego, skoro władze nie aresztowały go od razu, a czekały, aż upłynie termin pozwolenia uprzednio udzielonego. Zastępca Nacz. Wydziału zapytywany o powody wysiedlenia Łukszy ograniczył się do oznajmienia, że ma on w Wilnie niepożądane znajomości.

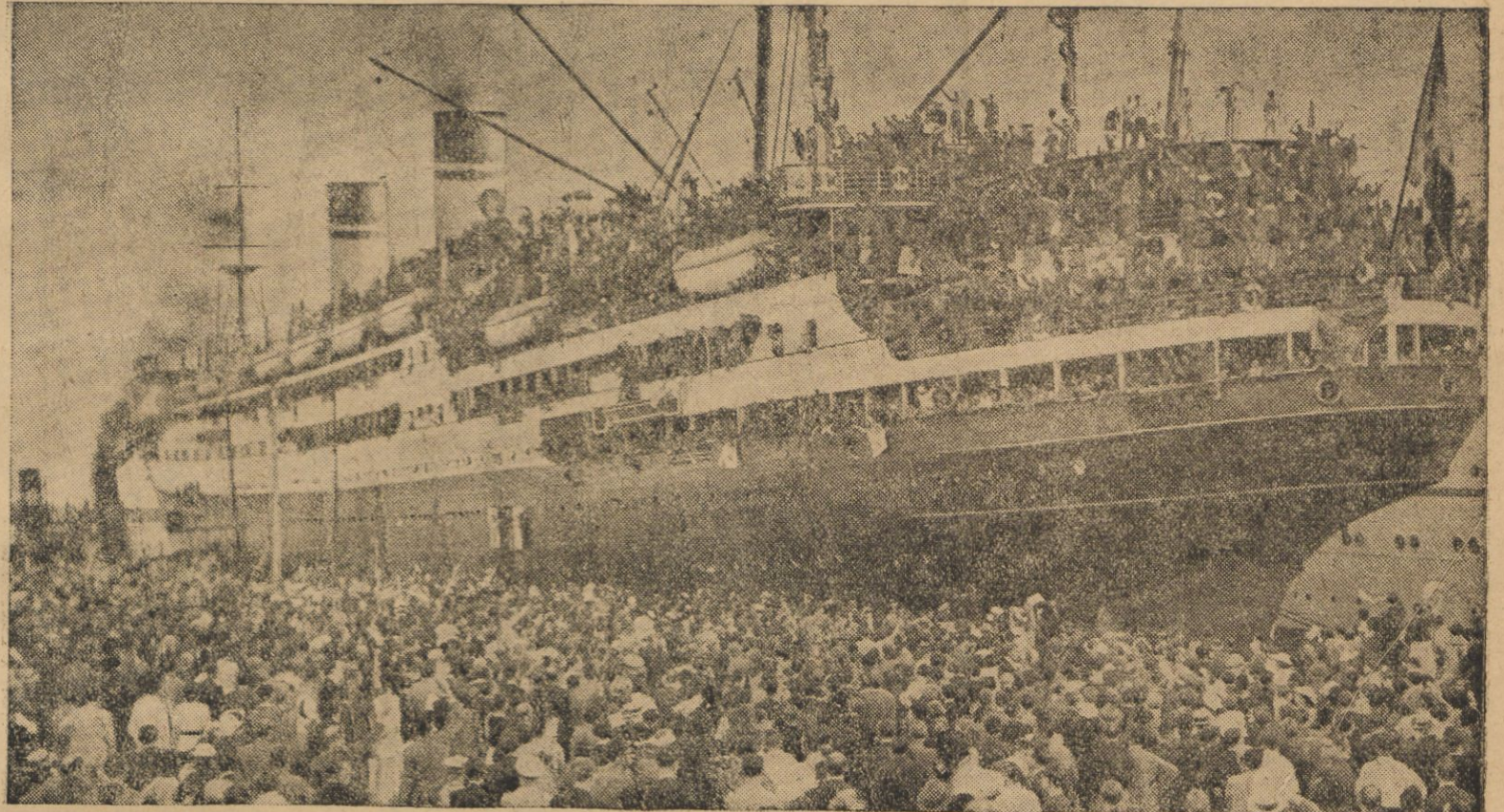
Z drugiej strony postępowanie władz tak odbiega od przyjętych w takich wypadkach norm, że mimowoli nasuwają się przypuszczenia, że coś niezwykłego tu się dzieje. Pierwszy to raz w Polsce zastosowano względem emigranta politycznego podobny tryb postępowania. Już sam sposób aresztowania Łukszy jest niezwykle. Nie dano mu ani chwili cza-

su na zlikwidowanie swoich spraw służbowych i prywatnych, nie pozwolono za brać żadnych rzeczy oprócz płaszcza i kapelusza, odcięto wszelką możliwość obrony, nie pozwolono porozumieć się z nikim ze swoich bliskich, utracono próby interwencji ze strony Instytutu, podając fałszywe informacje, że Łukszę wydano wcześniej, niż to w istocie nastąpiło. Wreszcie wywieziono go w kinematograficznym tempie na granicę i broczącego krwią z przeciętych żył na ręku, wydano w ręce władz litewskich, wiedząc do kładnie, co go w Litwie czeka.

Tego rodzaju wysiedlenie przypomina raczej porywanie emigrantów niemieckich przez hitlerowskie „Gestapo“ niż normalne czynności władz bezpieczeństwa. Postępowanie to, jeżeli się nad niem zastanowić dokładniej, wygląda tak, jak gdyby tkwiła w niem konsekwentna i twarda chęć zniszczenia Łukszy. I rzeczywiście, Łuksza został w ciągu jednego dnia zgubiony. Siedzi obecnie w więzieniu w Kownie i wyrok litewskiego sądu wojennego, który go czeka, będzie kontynuacją i przypiecztowaniem tego okropnego dnia.

Bronisław Krzyżanowski.

Transporty wojsk włoskich do Afryki Wschodniej



400-lecie książki estońskiej

Tallin—we wrześniu.

Cała Estonia na czele ze swoją stolicą, cudnym, średniowiecznym miastem — z najlepiej chyba w świecie zachowanymi zabytkami — żyje obecnie pod znakiem 400-letniego jubileuszu książki estońskiej. Przed paru laty — w 1929 r. — badacze estońscy znaleźli w bibliotece Estońskiego Tow. Liter. 11 kartek katechizmu, drukowanego w językach estońskim i staroniemieckim, a pochodzących z 1535 roku. Są wprawdzie wiadomości o pierwszym druku estońskim z 1519 r., którego teksty jednak zaginęły, — obecnie więc za pierwszy druk estoński uważany jest wymieniony katechizm. To też te 11 poszarpanych kartek, są przyczyną obecnego jubileuszu. Punktem wyjściowym obchodu jest wystawa książki estońskiej, otwarta uroczystość w pierwszej połowie września w Tallinie przez prezydenta Republiki Pätsa, w obecności licznie zebranych przed stawicielei rządu, nauki, władz i dyplomacji. W wygłoszonym podczas tej uroczystości przemówieniu prezydent Päts podkreślił m. in. znaczenie literatury estońskiej nie tylko w życiu kulturalnym kraju, lecz także jej znaczenie na-

rodowe i państwowe. Istotnie słowo drukowane w ciągu długich wieków było jedynym czynnikiem walki z gorliwą germanizacją i russyfikacją ludu estońskiego. Każdy działacz narodowy musiał być przede wszystkim pisarzem i odwrotnie — publicystą, czy literat stawał się działaczem narodowym. Zresztą, my Polacy — po smutnych doświadczeniach wiekowej niewoli — lepiej, niż kto inny, rozumiemy donosłą rolę, jaką odgrywa literatura w życiu uciśnionego narodu. To też święto książki estońskiej — tak ściśle związanej z dziejami tego narodu — budzi w każdym Polaku oddźwięk i sympatię dla dzielnych Estończyków, którzy przez tyle wieków niewoli potrafili utrzymać swą narodowość i wywalczyć sobie niepodległość.

Uroczysty obchód jubileuszowy i historyczna wystawa, to jednak nie koniec „święta książki“. Praktyczni Estończycy uczcili swój wielki jubileusz również bardziej realnie — organizując na szeroką skalę propagandę literatury narodowej pod nazwą „Rok książki“. W imprezie tej biorą udział nie tylko sfery literackie i wydawnicze, lecz również rząd, wszystkie organizacje społeczne i kulturalne, kościoły wszystkich wyznań, słowem cały naród pod wysokim protektoratem prezydenta Republiki. Komitetowi narodowemu przewodniczy głównodowodzący armii gen. Laidoner. Wiadzą z tego, jak wielką wagą przywią-

zana jest w Estonji do znaczenia literatury i książki w ogólności. Przewodniczącym głównego Komitetu Wykonawczego jest prezes związku literatów p. Rubel, sekretarzem zaś generalnym, na którego barkach spoczywa ogrom prac technicznych Komitetu p. Juhan Jaik, znany działacz społeczny i literat, który — pomimo nawału pracy — znalazł jednak czas, by z wielką uprzejmością, obejmującą zresztą wszystkich Estończyków — zwłaszcza względem Polaków — udzielić mi wyczerpujących informacji i oprowadzić po wystawie.

Głównym celem tej wielkiej imprezy jest wprowadzenie w życie zasady, by każdy obywatel estoński brał czynny udział — nie tylko w życiu politycznym i społecznym, lecz i kulturalnym kraju. Po wiedzenie takie jak „każdy obywatel“ — wydałby się mogło czczym frazesem, lub „marzeniem ściętej głowy“, gdyby nie to, że niema Estończyka — analfabety — w całej bowiem Estonji jest mniej niż 1% analfabetów i to jedynie wśród mniejszości rosyjskiej w okolicach Narwy (w b. gubernji pskowskiej). W takich warunkach można się spodziewać osiągnięcia tak szerokiego zamierzenia!

Rok książki zorganizowano w ten sposób, że prócz uroczystego obchodu jubileuszowego i historycznej wystawy „białych kruków“, która po miesiącu ma być przeniesiona do Tartu, — w 7 wiejskich miastach urządzone zostały wiel-

kie wystawy współczesnej książki estońskiej, pomyślane jako propaganda rozpowszechnienia jej i poszanowania, oraz popierania twórczości rodzimej. Poza tem — miejscowe komitety „Roku książki“ istnieją w każdym mieście, w każdym powiecie, nawet w każdej gminie. Kierownictwo naukowe i artystyczne całości spoczywa w rękach tallińskiego Tow. Naukowego. Mało jednak powiedzieć: czytajcie — i wzbudzić zainteresowanie książką — trzeba dać możliwość jej dostania. Ze względu bowiem na kryzys gospodarczy, który i tu święci swe smutne triumfy, nie każdy może sobie pozwolić na kupienie książki. W tym względzie z wybitną pomocą społeczeństwu przychodzi państwo, subsydując liczne biblioteki publiczne, których jest już 2,600 (na milion z ćwierć ludności!) 800 z tych bibliotek utrzymywane są przez samorządy. Istnieje nawet specjalna ustawa biblioteczna, w myśl której dąży się do tego, by każdy obywatel miał nie dalej jak 5 km. do najbliższej biblioteki i by każda biblioteka publiczna była zaopatrzona we wszystkie oryginalne wydawnictwa estońskie. Piękna idea, a z tego co w Estonji widziałem, z tego rozmachu i zapasu z jakim się tam pracuje nad jej urzeczywistnieniem, — spodziewać się można, że prędko i w całości zostanie osiągnięta.

Bohdan Kopeć.

Kolekcjonerzy pustyni

Jest to zwrot wynaleziony szczęśliwie przez Mussoliniego. Oburzony na komitet pięciu za czynione mu propozycje ustąpienia dwóch pustyni, Danakil i Ogaden, zapewnił Il Duce, iż nie jest kolekcjonerem pustyni. Zgadza się to z prawdą jednak do pewnego tylko stopnia. Tak się bowiem jakoś dotychczas składało, że przy rozchwytywaniu przez państwa europejskie terytoriów afrykańskich Włochom do stały się właściwie pustynie, w których tylko szadzka, jak rodzenki w zakalecawatem cieście — tkwiły daktylowe oazy.

LIBIJSKIE PUSTKOWIA

Od puszcz libijskich aż do Alp podniebnych latał przed stu zgórą laty mickiewiczowski „bóg wojny”. Dziś też na tej przestrzeni rozlegają się bojowe okrzyki spadkobierców idei imperium rzymskiego. Jak przed wiekiem Franca Napoleona, tak dziś Italia Mussoliniego, szuka laurów wojennych na terenach afrykańskich. Jedyne Anglia tak samo i niezmiennie czuwa nad swym stanem posiadania i czeka od powiednie chwili, by przyciągnąć pazurków intruzom. Angliecy nie mają dziś Nelsona, zaś Włosi mają Balbo. Punkt ciężkości z wody przeniosł się bodaj w powietrze. Zasada pozostała jednak ta sama. Lew brytyjski groźnie wazy — jak przed wiekami (Niezwyciężona Armada, A bukir, Trafalgar) — na przęcaj się agresywnie lud romański. Oberwali już od Anglosasów po nosie Hiszpanie, potem Francuzi. Teraz mogą oberwać czarne kosule. Właśnie za niezadowolanie się posiadaną już kolekcją pustyni libijskich.

SLONE PIASKI

Spójrzmy na mapę Afryki północno-wschodniej, a więc tam, gdzie już niemal słycać wo jenne gromy. Cóż ujrzymy? Olbrzymie, jasno żółte plamy dzikich, bezludnych, niezbadanych pustyni, składających się przeważnie na kompleks wielkich pustkowi libijskich, przechodzących ku zachodowi w Saharę i Tunis, ku południowi w pustynną Afrykę ekwatorialną, ku wschodowi w Sudano-Egipt czy Egipto-Sudan, zaś na północ opadających skalistym, niewdzięcznym i nęgościnnym wybrzeżem ku morzu Śródziemnemu. Terytorjum ogromne a tak martwe!

Cała włoska Libja, w której gubernatorskie rządy sprawuje od lat kilku dzielny marszałek lotnictwa Italo Balbo, rozpada się na dwie części: wschodnią Cyrenajkę i zachodnią Trypolitanię. Tu i tam dominują beznadziejnie piaszczyste pustkowia. Cyrenajka zajmuje wraz z oazą Kufra i całym swym zapleczem, prawie

800 tys. km. kw. Kraj ogromny, dwa razy większy od Polski, a liczy niespełna tylko 200 tys. ludności, tyle co nasze Włochy. Szalona ta dysproporcja między obszarem a zaludnieniem tłumaczy się właśnie brakiem słonych piasków, na których nie tylko człowiek czy zwierzę, lecz nawet licha roślinka wegetować nie zdoła. Trypolitania liczy z zapleczem 900 tys. km. kw., a jeśli dodać do niej prawie 1 milj. km. kw. terytorjum sporne z Francją i 70 tys. km. kw. obszaru spornego z Sudanem angielskim, to obszar tej włoskiej kolonii wyniesie około 2 milj. km. kw.. W ten sposób cała włoska Libja liczyłaby do 3 milj. km. kw. — 10 razy więcej, niż liczą całe Włochy. Terytorjum olbrzymie. Cóż jednak z tego skoro terytorjum to stanowi pustynię czy też szereg pustyni, w których tylko oazy, skrawki, kawałki nadają się do uprawy. Ludność Trypolitani wynosi przeszło pół miliona. Łącznie więc, cała ogromna, dziesięciokrotnie większa od 40-miljonowych Włoch Libja, liczy zaledwie 750 tys. mieszkańców, wegetujących nędznie na wybrzeżach i oazach.

KOLEKCJA PUSTYNI

Poza kilkunastu niewielkimi skupieniami ludności, jak: Tripolis, Bengali, Derna, Zuara, El Merg, Homs, Gadames, Murzuch, Cirene — wzrok nie ma się na czym zatrzymać. W tej kolekcji pustyni składających się na całość libijską panuje pod każdym względem: roślinnym, zwierzęcym, gospodarczym, ludnościowym — martwość. Wiatr przewiewa jeno tuma

ny piasku, zasypując szczątki starorzemiejskiej cywilizacji w Cyrenajce, no i wyją po nocach szakale. Zrzadka przemknie Berber na wielbłądzie, puszczając skorpiony i żmije.

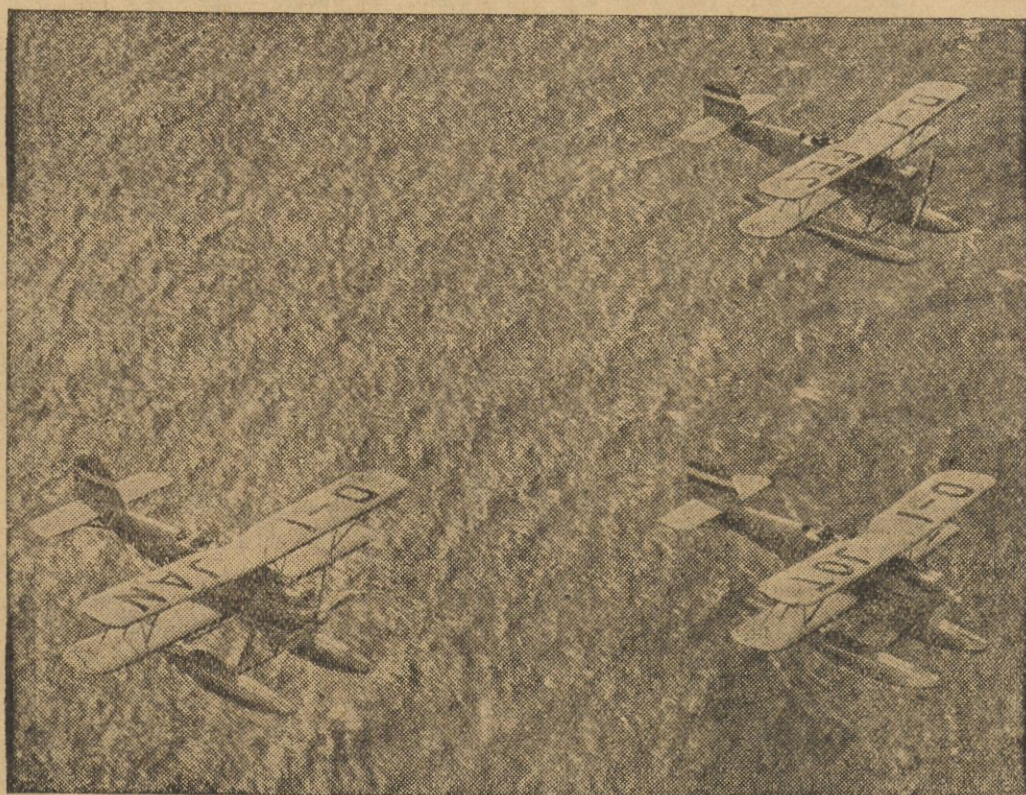
Poco Włochom te pustkowia, czy nie prościej cisnąć je na pastwę wiatrów i skorpionów, zamiast zawracać sobie głowę kosztowną administracją i kosztownym tłumieniem buntów niespokojnych i nieokleczanych synów pu styni — wyznawców Allacha? Poco się spierać z Sudanem czy Francją o setki tysięcy km. kw. nieużytków, słonych piasków, skalistych pustkowi?

BAZA EKSPANSJI

Te dwa słowa stanowią odpowiedź na powyższe pytania. Aspiracje włoskie nie zadowolają 3 milj. km. kw. „puszcz” libijskich. Siegają znacznie dalej na zachód i południe. Śni się rodakom Garibaldi francuski Tunis, francuska Afryka ekwatorialna aż po jezioro Czad, a może jeszcze dalej. Francja się wyludnia. Włosi szybko się rozmnażają. Kto wie czy szala obecnej równowagi sił nie przechylili się rychło na ich korzyść.

Pozatem z Libji łatwiej też naciskać na Egipt i Sudan w kierunku ich większej ustepliwości co do apetytów włoskich wobec Abisynji. Kolekcjonowanie pustyni ma więc swój sens. Mojżesz przez pustynię doprowadził swój lud do ziemi obiecanej. Napoleon z „puszcz libijskich” skoczył po konsulat, koronę cesarską i władztwo nad Europą. Może więc i Włochom wyjdzie Libja w rezultacie na zdrowie. NEW.

Hydroplany na manewrach floty wojennej



W jesiennych manewrach niemieckiej floty wojennej poraz pierwszy wzięły udział hydroplany. Ilustracja przedstawia fragment z tych manewrów.

Pierwsza przymusowa rejestracja chorych wenerycznie

Lódzkie władze sanitarne wydały zarządzenie o przymusowej rejestracji chorych na choroby weneryczne. Chodzi o zwalczanie tych chorób, które na terenie Łodzi szerzą się zastraszająco. Zarządze-

nie to będzie wstępem do ustawy eugenicznej, która znajduje się w opracowaniu.

Jest to pierwszy wypadek tego rodzaju zarządzenia, na terenie całej Polski.

PASTA

LEWIS

Doskonale
czyści zęby
Wzmacnia dziąsła
Odswieża oddech

WARSZAWSKIE LABORATORJUM CHEMICZNE S.P.A.

„Moja wieś” (Nareszcie porządny podręcznik!)

Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych w b. r. wydało podręcznik przyrody i geografii dla III klasy szkoły powszechnej, p. t. „Moja Wieś”, opracowany przez spółkę autorską: H. Gnoński i M. Librachowa. Książka ta ze względu na swój układ jest niezmiernie ciekawa — tem bardziej, że stanowi ona pierwszy tego rodzaju eksperyment w Polsce.

Składają się z dwóch części: „Książka dla nauczyciela” i „Zeszyt ucznia”. Właśnie — chodzi o ten „zeszyt”. Jest to prawdziwy zeszyt — a raczej formularz czy kwestionariusz, który uczeń musi osobiście wypełnić, nawiązując do znajdujących się tam tekstów. Każdy tekst, aczkolwiek jest świetnie i wyczerpująco opracowany, zbudowały autorki celowo w ten sposób, że pozostawia coś do uzupełnienia ze strony ucznia. W tym celu pozostawiono w książce wolne rubryki,

zaopatrzone w odpowiednie pytania i dyspozycje, kierujące pracą ucznia.

Dzięki takiej metodzie osiąga się dwa ideały dydaktyczne, o które długi czas bezpłodnie walczyła teoria pedagogii, a mianowicie: 1) **samodzielność pracy ucznia** i 2) **indywidualizację tej pracy w zbiorowisku klasy**. Moment samouctwa jest tutaj mocno podkreślony, co nadaje książce „poważny” charakter — ten cze goś „dla dorosłych”. Książka ta, zmuszając dziecko do „uzupełniania” jej treści własnymi uwagami i spostrzeżeniami, bardzo rozwija ambicję ucznia, wiarę we własne siły i poczucie własnej wartości intelektualnej. Dziecko nie idzie tutaj na pasku — ale bierze o własnych siłach przez całe zarośla własnych spostrzeżeń. Nie napotyka sztucznych trudności, pod sztychłami łatwą dydaktyczną, ale bierze poprzez trudności faktyczne, mając do swej pomocy zasób podanej w tekstach wiedzy o przedmiocie — wiedzy bezwzględnej, przeznaczonej „dla dorosłych”, a nie „dla dzieci”. Dziecko tutaj czuje, że traktuje się je jako małego, ale

poważnego człowieka, a nie jak kukielkę. Ucząc się z takiego podręcznika, na bywa ono szacunku dla siebie — i dla człowieka w ogóle. Rozwija krytycyzm.

Wartość książki podnoszą jej zalety techniczne, stojące na wysokości współczesnego przemysłu księgarskiego. Skromny, ale dobry papier. Piękny i higieniczny druk. Niezwykle bogate, precyzyjne i obfite ilustracje, wykonane przez p. Bylinę, Luckiewiczę, Szancera i Wiśniewską — czynią z tej książki nie tylko ze wszechmiar **udany**, ale przede wszystkim miły i przyjemny podręcznik szkolny, który napewno zyska uznanie na gruncie „drobno - sztabackim”.

Co się tyczy nauczyciela — to w pierwszym rzędzie **ułatwienie jego pracy** książka ma na celu. Aby jednak ta ułatwiona praca nie zeszała na manowce, każdy nauczyciel musi zapoznać się z metodyką do podręcznika, wydaną pod tym samym tytułem („Moja Wieś”). Oprócz wskazówek natury **normatywnej** w metodyce tej można znaleźć dużo świeżych, nawskroś nowoczesnych myśli pedagogicz-

Na marginesie

Cukierki, makówki..

Kupiectwo dawno już krzywo patrzy na swych konkurentów, którzy rozsiedli się pod bramami, na schodach, chodzą z zawieszonymi na szyi szkatułkami w których się znajduje i grzebień i czekoladka, i pasta do obuwia, krawaty, chusteczki, nożyki do golenia, a nawet i towary zgoła dyskretne, a dla młodzieży wcale nie zalecane.

Podobno kupcy skarżyli się władzom, że takie koczownicze firmy psują im cały interes: w połowie drogi chwytają z przed nosa drobniejsze go klienta i tak długo cyganią, aż ten się przekona do jakiejś tandetki.

Trudno dociec, w jakim stopniu żale kupców wpłynęły na zahamowanie partyzantki handlowej, zdaje się jednak, że lotne firmy coraz częściej odsiadają ulice.

Każdy chce żyć. I niechby sobie handlowali w spokoju, ciężko zarabiając na kęs chleba. Niechby! za wyjątkiem jednej branży, szczególnie popularnej wśród tak niewybrednej klienteli jak dzieciarnia

Mowa o kramikach ze słodyczami.

Z czego się ten słodki towar wyrabia, owe im bierówki, makówki, karmelki, sezamki, landrynki i t. p. — opatrność raczej wiedzieć. Może się bierze je z jakiejś firmy, może się produkuje własnym kunsztem z surowców własnego wyznaku? Fachowy cukiernik niejednej rewelacji do wiedziałby się, gdyby zbażał mroczne tajniki tworzenia „wschodnich” i swojskich słodyczy na handel uliczny

Dzieciarnię takie zagadnienia nie obchodzą. Jeden z drugim, za cały kapitał mając 5 lub 10 gr. długo lubią w nosie i sumiennie obmacują każdy przysmaczek, zanim się zdecydują na wydatek. Po dłuższym targu niektóre przysmaczki nabierają całkiem odmiennej, oryginalnej srody czy, spotykanej tylko w tego rodzaju handlu. Nie zraża to jednak niewybrednej klienteli, która i sama o higienie i czystości (jak mycie rąk i inne przykrości) ma całkiem swoiste pojęcie i z całym przekonaniem stroni od wody i mydła.

Zwłaszcza teraz, w jesieni, kiedy dzieciaki chodzą do szkoły, słodycze mają popyt. Handlarzki raz wraz sięgają do skrzynek i niezawsze czyściemi paluchami, niby szczypcami wyciągają spe cjały. Kazano im wprawdzie sporządzić sobie szczypczyki, ale zawsze palcem wygodniej: i uchwyci się lepiej, i ambarasu niema. A teraz, na jesieni, kiedy słońce i człowieka na każdym kroku katar się trzyma, ręką dużo lepiej: raz się nos wytarło (kto chusteczek na katar nastarczy?), raz się cukierek podało — i znów od początku. Szczypczykami toby się je tylko przekładało i na handel czasuby zbrakło — klientyby uciekli. ..wicz

CHCESZ
ZAOFIAROWAĆ
LUB
OTRZYMAĆ
PRACĘ

ZGŁOŚ SIĘ DO ADMINISTRACJI
KURJERA WILEŃSKIEGO

Administracja przyjmuje ogłoszenia
— na warunkach najdogodniejszych —

nych, wyrażonych mimochodem bez jakichkolwiek pretensyj.

Tem większą należy wyrazić radość, że tak porządnego opracowania doczekał się podręcznik, obejmując I-szy stopień geografii i przyrody w wiejskiej szkole powszechnej — czyli **nauka o środowisku dziecka, nauka o wsi współczesnej**. Z takiej książki dziecko naprawdę pozna swoją wieś — jej wady i braki — a w rezultacie obudzi w sobie ideę jej przebudowy na lepsze. Całą książkę przenika duch **rozwoju** cywilizacji; pokazano tu stare i nowoczesne formy życia — o raz **dynamikę** ich zmian.

Książka ta ma jednak zasadniczą wielką wadę, a mianowicie: kosztuje całą złotówkę. Kto na wsi kupi dziecku książkę za złotówkę? Drugą jest to, że książka dostosowana jest do programu M. W. R. i O. P., który w dziwny sposób amputuje wieś od miasta i odwrotnie, uznając je za dwa odrębne, oderwane od siebie światy, przegrodzone szklaną taflą.
St. Szanter.

Z wycieczki prasowej po Wołyniu

Wśród ludu ukraińskiego

III.

Pokonałszy właśnie ku ogólnemu zadowoleniu ostry wjazd, gdy kierownica odmówiła stanowczo posłuszeństwa. Stanęliśmy po środku drogi i osiedliśmy wśród pobielanych chat wsi ukraińskiej. Szofer ubabrał się wkrótce po uszy w lepka oliwę, pogubił w zdenierowanym drobne części rozebranego steru — zanosiło się na dłuższy postój.

Tego nie przewidziano w programie. Czekano na nas w Janowej Dolinie i czekali w Krzemieńcu, a tymczasem spędzaliśmy długie godziny w nieobjętej programem wsi Kozłin.

Zjawił się sołtys—Ukrainiec. Spoczął ku był zdziwiony wydarzeniem. A wyda rzeniem dla wsi było pojawienie się auto busu — tu zdała od szosy, na niewygodnej, piaszczystej i wąskiej drodze. Po tem sołtys został ogarnięty pragnieniem niesienia pomocy w naszej przygodzie. Rozpływał się w serdecznym wylewie go ścinności. Gdyby tak, nie daj Boże, przyszła noc bez wyjaśnienia sytuacji z auto busem gotów był odstąpić własny dom i własne łóżko.

Miejscowy pop z małej drewnianej cerkiewki również zainteresował się nami. Nadarzała się okazja omówić szczegółowo sprawy parafji. Wkrótce wtajemniczeni byliśmy we wszystko. A gospodyni popa, gdy ktoś wspominał o jabłkach, zaczęła narzekać na dzieci, które też i innym „pojadają“ sady. Tyle tej dzieciarni. Pełna wieś. Skąd i dlaczego w takiej ilości? Osiemnaście promil przy rostu naturalnego, podczas gdy średnia dla całego kraju wynosi 12,1.

I rzeczywiście dzieci we wsi Kozłin całe gromady. Zaintrygowane rojem obstały nasz autobus. Dzieci przeważnie czyste i starannie ubrane. Dzieci, o których dbają. Oczywiście rodzice.

Pierzchały przed nami jak stado płochliwych gołębi. Z trudem udało się zła pać za rękę jedną z dziewczynek i nawiązać rozmowę. Nazywała się Paraska, miała dwanaście lat i była sierotą. Dostała czekoladkę. Zniknęła potem znowu w gromadzie.

Podstępnie schwytałszy chłopca, który z nabożeństwem przyglądał się pracy szofera. Nazywał się Wasyl. Miał na czapce polskiego orzełka; chce być żołnierzem. Zagroziliśmy żartem, że odbierzemy orzełka. Chłopak, trzymając oburącz czapkę, pobiegł do matki. Dorosli mieszkańcy wsi na widok tej sceny śmiali się serdecznie i wyjaśniali — „Mały, durny, dlatego i boi się...“

A potem zbliżyła się do nas gromada dzieci. Nieśmiało, ostrożnie, jakby gogo we w każdej chwili do panicznej ucieczki. Na czele szła Paraska. Niosła naręcz kwiatów. Złożyła je w ręce jednego z nas, co szepnęła i cała spłonią, z krzykiem całej gromady dzieci, uciekła.

Wieś Szubkowo była objęta programem wycieczki. Czekaliśmy na nas tam poseł ukraiński z orkiestrą miejscową i chórem. Spoczątku orkiestra odegrała marsza, potem małą dziewczynką wręczyła nam kwiaty z życzeniem, abyśmy żyli sto lat, a następnie chór odśpiewał szereg pieśni.

Weszliśmy do chaty, gdzie mieścił się oddział „Proświtiańskiej chaty“. „Haława“ tego oddziału odczytał przemówienie, w którym omówił rozwój tej placówki ukraińskiej dla dobra i potęgi mocarstwowej Polsce. Na ścianach świetlicy wisiały portrety s. p. Marszałka Piłsudskiego, Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Tarasa Szewczenki i atamana Petlury.

Słuchaliśmy następnie produkcji chóru tej wsi. Ukraińcy mają fenomenalne zdolności do śpiewu chóralnego. W Szubkowie chór powstał zaledwie cztery pełne miesiące temu, a już wprawnie wykonywał trudne i pomysłowo rozłożone na głosy pieśni.

Ukraiński poseł na Sejm przemówił do licznie zebranych Ukraińców — mieszkańców wsi Szubkowo. Wyjaśnił, że ci panowie, którzy przyjechali samocho-

dami i których przywitano kwiatami, są z Warszawy i z Wilna i chcą pójść jak zbliżają się sprawy ukraińskie — szczególnie sprawa współzycia polsko—ukraińskiego. Mówił im starannie dostosowując zagadnienie do poziomu słuchaczy, że w społeczeństwie polskim, a raczej w części społeczeństwa polskiego na podstawie poledyńczych jaskrawych przykładów wytworzył się niesłuszny sąd o tej sprawie. Powiedział im, co wywołało śmiech, że niektórzy uważają poprostu każdego Ukraińca za bandytę. I dlatego poseł ukraiński w imieniu wszystkich zebranych prosił, na pisać prawdę o Wołyniu — o Ukraińcach z Wołynia. Zebrani wzniesli na cześć gości trzykrotny okrzyk „chwała, chwała, chwała“.

Produkcje najlepszego chóru wsi wołyńskiej słyszeliśmy w klubie ukraińskim „Ridna chata“ w Równem na zebraniu towarzyskim. Lokal klubu jest wprawdzie niezbyt wielki, lecz gościnny i przytulny. Zdobiony jest kilimami ukraińskimi. Na widocznym miejscu wisi duży portret atamana Petlury. Naprzeciw wejścia na ścianie rzuca się w oczy portret Hołówki, nieco dalej wiszą portrety Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Marszałka Piłsudskiego i Tarasa Szewczenki. Na zebraniu towarzyskim, zorganizowanym z okazji wycieczki prasowej, byli obecni miejscowy starosta, kurator szkolny, przedstawiciele ducho-

wieństwa prawosławnego, posłowie ukraińcy oraz przedstawiciele społeczeństwa ukraińskiego i polskiego.

Przemawiał jeden z posłów ukraińskich. Mówił o kulturalno-oświatowej pracy Wołyńskiego, Ukraińskiego Zjednoczenia, stojącego na gruncie państwa wości polskiej. Podkreślił, że Wołyń jest obiektem szczególnego zainteresowania ze względów zupełnie zrozumiałych Narzekał na prasę opozycyjną. Mówił o tem że zrozumienie współpracy polsko-ukraińskiej na terenie Wołynia, wśród wsi ukraińskiej jest popularne i sięga głęboko korzeniami przeszłości w psychice narodu ukraińskiego. Wspominał o Grunwaldzie i innych polach bitew chwalebnych, gdzie w obronie wspólnej z Polską sprawy stawali również bezimiennie Ukraińcy. Wskazywał na wspólnotę dziejowych losów: „Polsza upała to i nas przy dusiło“. Przemówienie swoje zakończył poseł m. in. oświadczeniem, że Ukraińcy na Wołyniu muszą być wdzięczni losowi, że są obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej.

Wołyńskie Ukraińskie Zjednoczenie rozwija się intensywnie. W obecnej chwili posiada przeszło 6 tys. członków, kierując się przytem zasadą jakości, a nie ilości. Na terenie powiatów pracuje 26 komórek kulturalno-oświatowych. Zjednoczenie opiekuje się poza tem sześcioklasową ukraińską szkołą powszechną, gimnazjum ukraińskim i t. p.

Najlepszy chór wsi wołyńskiej, o któ-

rym była mowa na początku, jest we wsi Gródek. Wykonał po mistrzowsku szereg pieśni na zebraniu w klubie.

Doskonały chór ukraiński również słyszeliśmy w Łucku, także w „Ridnej Chacie“. Z jakim wprost niesamowitym temperamentem, werwą i siłą wybuchową, nie mówiąc już o umiejętności, odśpiewali Pierwszą Brygadę.

O wielu sprawach Wołynia mówił szczegółowo wojewoda wołyński, p. Józefowski, na Zjeździe prasy wołyńskiej, na którym w charakterze gości byli obecni dziennikarze z Warszawy i Wilna. Chęć jak najwierniej oddać przemówienie wojewody, dlatego też skorzystam z autoryzowanego jego streszczenia, przytaczając zasadniczą część. P. wojewoda zwrócił uwagę na szereg faktów, stwierdzających, że Polska na Wołyniu włożyła ogromną energię twórczą, która nie ma nic wspólnego z działaniem, ujarzmiającym życie, lecz jest podstawą i koniecznym warunkiem najwzrostniejszego rozbudowania tego życia. To jest istotna charakterystyka roli Rzeczypospolitej na ziemiach wschodnich, jej siły kształtującej życie, wyzwalającej zeń najbardziej twórcze pierwiastki i łączącej to życie bez różnicy wyznania i narodowości w jednej wspólnej idei Rzeczypospolitej Polskiej.

Świadomość tego jest z każdym rokiem coraz głębsza i wyraźniejsza, zarówno w społeczeństwie polskim jak i w ukraińskim i żydowskim. Wycucie wspólnoty i wzajemnej życzliwości, zrozumienia służby dla dobra państwa i społeczeństwa stają się powszechnymi, coraz to bardziej, pomimo wszystko, pomimo pokutujących jeszcze resztek nastrojów poszczególnych jednostek i grup, ujawniających się sporadycznie tu i ówdzie. Potwierdzeniem wycucia wspólnoty i zrozumienia konieczności wspólnego działania są wielkie organy zacie społeczne o składzie narodowościowo mieszanym, a więc przede wszystkim samorząd terytorjalny, dalej wielkie organizacje społeczne, rolnicze, gospodarcze i kulturalne. Pod tym względem Wołyń daje szereg faktów, przekonujących jak samo życie. Świadczą o tem z dużym wyrazem i wielką siłą, chwile, kiedy poruszane są jaknajszersze warstwy Wołynia w Związku z podstawowymi sprawami naszego życia zbiorowego i życia państwowego.

Wielką manifestacją solidarności działania i myśli były wybory samorządowe. Wielką manifestacją uczuć i głęboko tkwiącej świadomości ludzkiej były dni żałoby po śmierci Marszałka Piłsudskiego. Ówczesną manifestacją całej ludności Wołynia, nawet w zestawieniu z innymi połaczeniami naszego państwa, była istotnie czemś wyjątkowym. Pół miliona podpisów, złożonych pod tekstem ślubowania wierności idei Marszałka Piłsudskiego, wmurowanych w Pomnik Ślubowania na Wołyniu, to niezatarty historyczny akt, świadczący o tem, czem jest Wołyń w Rzeczypospolitej Polskiej. Wreszcie ostatnie wybory do Izb Ustawodawczych są jaskrawym potwierdzeniem jedności myśli, jedności działania i wspólnoty życia.

Jest rzeczą zrozumiałą, że obok tych wielkich i potężnych czynników, decydujących o państwowym rozwoju życia wołyńskiego, występują i występować od czasu do czasu mogą nieprzytomne ataki pewnych czynników politycznych o charakterze dywersyj i anarchji, ataki teroru politycznego. Miarodajna opinja wołyńska zdaje sobie dokładnie sprawę z istotnej wartości i siły tych ataków. Wskazują one, że siły, wrogie naszej państwowości są skazane na manifestowanie swej obecności nie drogą poruszania mas, na które wpływ już straciły, ale drogą operowania drobnymi grupkami ludźmi, których czyny budzą w społeczeństwie wołyńskim coraz większą odrazę i są przez instynkt życiowy samorzutnie zwalczane.

Włod.

Abisyńska artylerja przeciwlotnicza



Rolnicze umowy branżowe z W. M. Gdańskiem

Polska na podstawie układu, zawartego w sierpniu r. ub., dostarcza do Gdańska artykuły żywnościowe: mleko, masło i mleko sproszone, konie, bydło rogate, cielęta, owce, świnię, drób, mięso, przetwory mięsne i smalec, ryby i przetwory rybne, ziemniaki, chleb, bułki i mąkę, jaja oraz paszę jak siano, słomę i siewkę.

Dostawa tych artykułów żywnościowych w r. ub. ustalona była w kontyngentach, które urwane były za ilości minimalne, ponieważ artykuły żywnościowe, dostarczane z Polski, mają służyć przede wszystkim do regulacji podaży w Gdańsku. Natomiast kontyngenty przyznane przez Polskę Gdańskowi na przyszłość: serów, ryb i przetworów rybnych, są maksymalne i nie mogą być przez eksporterów gdańskich przekroczone.

Umowa z 1934 r. ekspirowała z początkiem sierpnia r. b. Przeprowadzone w ostatnim czasie rokowania między Polską a Senatem Gdańskim doprowadziły do ustalenia wzajemnych kontyngentów na następny rok, t. j. na okres od sierpnia r. b. do sierpnia 1936 r.

Równocześnie prowadzone były rokowania o zawarcie umów branżowych, dotyczących wykonania umowy kontyngentowej. Największą trudność przy zawieraniu tych umów branżowych stanowiła sprawa ustalenia cen. Umowy branżowe, zawierane na rok traktatowy 1935—1936 nie mogły przewidywać cen stałych, a to w związku ze zmianą warunków walutowych w Gdańsku, z przepisami dewizowymi oraz z chwiejnością wartości guldenu w Polsce. Z tych też powodów w tegorocznych umowach należało przede wszystkim zagwarantować możliwość

wywozu otrzymanych jako zapłatę za dostarczony towar złotych do Polski, aby dostawy żywności do Gdańska nie napotykały na przeszkodę. Cen stałych tem bardziej nie można było ustalić na cały okres trwania umów, że szereg głównych produktów, dostarczanych z Polski do Gdańska, a zwłaszcza nabiału i trzody chlewniej, wykazuje od dłuższego czasu tendencję wzrostową. Z tych względów postanowiono uzgadniać ceny poszczególnych towarów zgóry, ale na okresy krótsze, a mianowicie na miesiąc, bądź nawet na tydzień, a to zależnie od kształtowania się rynku. W ten sposób przy wykonywaniu umów branżowych uniknie się nieporozumień i strat, które mogłyby powstać przy dłuższym okresie uregulowania cen.

Rokowania doprowadziły do ustalenia treści 6-ciu umów branżowych, a mianowicie: o obrocie masłem i mlekiem, o obrocie proszkiem mlecznym, o obrocie jajami, o obrocie zwierzętami rzeźnymi, mięsem, przetworami mięsnymi, smalcem i bitym drobiem, dalej o obrocie wazymnym rybami między Polską a Gdańskiem, a wreszcie o obrocie ziemniakami i paszą. Umowy te podpisują obecnie poszczególne organizacje gospodarcze.

Pozatem zawarto dwa porozumienia, regulujące obrót serem oraz pewnymi gatunkami ryb i przetworami rybnymi, sprowadzanymi z Gdańska do Polski na podstawie przyznanych Gdańskowi kontyngentów.

Po podpisaniu wszystkich tych umów branżowych uregulowany będzie ostatecznie całokształt obrotu artykułami żywnościowymi między Polską a Gdańskiem.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **ROPA NAFTOWA TRYSNĘŁA SPOD PODŁOGI MIESZKANIA.** W mieszkaniu niejakiego Hollega w Drohobyczu, gdy domownicy wszyscy spali, rozległ się groźny huk i w podłodze powstały w kilku miejscach wyrwy, przez które tryskała w górę ciecz.

Po ochłonięciu z przerażenia Holle przekończył się, że jest to ropa naftowa. Domownicy uprzątnęli natychmiast mieszkanie z rzeczy i powiększyli otwory w podłodze, zbierając do naczyń ropę.

Na miejsce przybyła komisja urzędu górniczego.

— **CZARNY BOCIAN WYKŁĘTY Z GROMADY BOCIANIEJ.** Niecodzienne zdarzenie z życia ptaków miało miejsce wokoło zabudowań Wincentego Grzegorskiego w miejscowości Dwie tonie pod Mogiłem. Na zabudowaniach tego go spodarstwa już od 33 lat gnieździły się bociany.

Obecnie przed odlotem na łąki i pola p. Grzegorskiego spadło jak dokładnie obliczono 200 biało-czarnych skrzydlatych gości. Wyjątkowym i wprost nieprawdopodobnym gościem był jeden zupełnie czarny bocian. Intruz wywołał zaniepokojenie wśród swoich towarzyszy.

Wreszcie na szerokiej łące odbywała się na rada wspólna nad ustosunkowaniem się całej gromady do charakterystycznego czarnego indywiduum. Uchwała musiała wypaść niekorzystnie dla towarzysza, gdyż gromada bocianów wydelegowała kilku najtęższych swych okazów do stoczenia z czarnym bocianiem walki. Po walce, w której srodze został on poturbowany, bociany odleciał.

Czarny towarzysz próbował lecieć z nimi, lecz nieustanne wypadki co silniejszych ptaków, wszelkie zakusy udaremniały. Czarny bocian musiał pozostać i tutaj się samotnie po okolicy.

— **NA MORZU POLSKIM** rozpełtała się gwałtowna wichura o huraganowej sile. Wiatr dmie z kierunku południowo-zachodnim.

Wpobliżu Witelkiej Wsi jak również mierzei Helskiej oraz pod przylądkiem Rozewskim parę statków zakotwiczyło się niedaleko brzegu, oczekując przejścia nawalicy. Wichura porwała dachówki, uszkodziła dachy domów w powiecie morskim oraz połamała wiele drzew. — Pod Helem stoją również dwa statki i oczekują poprawienia się stanu pogody.

Wieczór autorski A. Woglera

Z okazji wydania pierwszego zbiorku poezji czołowego poety żydowskiej grupy „Jung—Wilne“ (Młode Wilno) A. Woglera urządzili mu przyjaciele i koledzy po piórze wieczór autorski w sali Konserwatorium.

Wieczór otworzył słowem wstępem red. A. Mark poczem przewodnictwo oddał prez. Zw. Literatów Falkowi Halperinowi. Przy stole przydajnym zasiadli pp. A. J. Grodzieński, Bejls, przybyli specjalnie do Warszawy oraz koledzy Woglera z grupy „Jung—Wilne“.

Powitanie. Gratuluje Woglerowi udanego debiutu młody poeta żydowski J. Manger, który zdobył sobie już miejsce w literaturze żydowskiej. Życzył Woglerowi własnej drogi i wysunął szereg ciężkich zarzutów pod adresem oficjalnej krytyki, której wytyka brak kompetencji, sułmności i niedowidziwo. W imieniu najmłodszej poezji żydowskiej w Ameryce wita świetny talent debiutanta, bawiący czasowo w Wilnie, stypendysta IWO, poeta Szulman, w im. młodych z Warszawy Natisz, który wypowiada szereg ciekawych uwag na temat sytuacji w literaturze żydowskiej i antagonizmu pomiędzy „starymi“ a „młodymi“, w imieniu poetów żydowskich z Krakowa wita Woglera krótko a serdecznie M. Blecher w imieniu zaś grupy wileńskiej Sz. Ka czergiński.

Po powitaniach następuje część literacka. Odbywa się na estradzie rewja poetów. Młodzi z Warszawy, poza znanym już i definitywnie uznanym Mangerem, walczą jeszcze o swoje miejsca B. Gelman, M. Natisz, J. Szargel z Palestyny, dalej członkowie grupy „Jung—Wilne“ Ch. Grade, L. Wolf, M. Lewin, A. Suckiewer, uderzający wreszcie świeżością ujęcia, zwizły i błyskotliwy, fra pujący swą niespodziewaną pointą bajkopisarz Perec Mirański. Pod koniec recytował wyjątki ze swego poematu „Liście w wietrze“ sam A. Wogler, nagradzany burzą oklasków.

W. Mer.

KURJER SPORTOWY

Pierwszy krok zapaśniczy

Sekcja Atletyczna Klubu Sportowego Zw. Strzeleckiego w Wilnie, celem spopularyzowania na tutejszym terenie sportu zapaśniczego, za mierza w początkach października zorganizować imprezę pod hasłem „Pierwszy Krok Zapaśniczy“.

W związku z tem kierownik Sekcji Atletycznej K. S. Z. S., począwszy od dnia 24 bm. będzie przyjmował zgłoszenia do udziału w wspomnianej imprezie.

W pierwszym kroku zapaśniczym udział wzięć mogą zawodnicy wszystkich organizacji sportowych i P. W. oraz niestowarzyszeni, którzy zobowiążą się do walki wedle obowiązujących przepisów Polskiego Związku Atletycznego.

Zgłoszenia przyjmuje kierownik Sekcji Atletycznej K. S. Z. S. we wszystkie wtorki i piątki od godz. 18—19 i niedziele od godz. 10—12 w lokalu Komendy Podokręgu Z. S. — Wielka 68 m. 2. Termin zgłoszeń upływa dn. 1 października o godz. 19.

Mistrzowie i wicemistrzowie otrzymają pamiątkowe dyplomy, inni zaś biorący udział w walkach odpowiednie poświadczenia.

Skład Polski na mecz z Czechosłowacją

Kapitan Związkowy Pol. Zw. Bokserskiego p. Bielewicz ustalił następujący skład Polski na mecz o puchar środkowej Europy z Czechosłowacją (według kolejności wag):

Rotholc, Krzeniński, Polus, Kajnar, Misiu rewicz, Chmielewski, Szymura i Piłat. Rezerwo

wi: Sobkowiak, Jarząbek, Matuszczyk, Sipiński, Lelewski, Majchrzycki, Doroba, Choma.

Prawdopodobnie w wadze muszej będzie walczył Sobkowiak, Rotholc bowiem ze względu na uroczyste święta żydowskie nie weźmie udziału w zawodach.

W automobilizmie Polska wyprzedziła... Albanję

Wystawa Drogowa w Warszawie starała się m. in. w bardzo interesujący sposób zobrazować obecny stan ruchu automobilowego w Polsce. Szereg barwnych i artystycznie wykonanych plansz stara się przybliżyć publiczności nasz stan posiadania i stosunek zagranicy na tym odcinku.

Z tych tablic dowiadujemy się, że w Polsce na jeden samochód przypada aż 1.275 mieszkańców, podczas gdy w St. Zjednoczonych jeden samochód przypada na 5 mieszkańców. W innych krajach stosunek ten jest następujący: we Francji na 22 mieszkańców, w Anglii na 26, w Danii — 29, w Argentynie — 37, w Szwecji — 41, w Szwajcarii — 43, w Belgii — 44, w Norwegii — 52, w Holandii — 57, w Niemczech — 73, w Finlandii — 110, we Włoszech — 119, w Czechosłowacji — 134, w Meksyku — 157, w Austrii — 171, w Portugalii — 206, w Estonii — 372 w Grecji — 413, w Egipcie — 496, na Węgrzech — 501, na Łotwie — 560, w Rumunii — 548, w Turcji — 750 (w Rosji — 1061, na Litwie — 1.230, w Jugosławii — 1.270. Za Polską pozostaje tylko jedno państwo europejskie... Albanja.

Inna tablica wykazuje że na 100 km. kw. powierzchni posiadamy w Polsce zaledwie 15 km. dróg i 7 samochodów. To samo wystarczy, aby zorjentować się jak fatalnie przedstawia się u nas sytuacja w dziedzinie motoryzacji.

Specjalny wykres wykazuje, że samochody bronią granic państwa. W Polsce jednak na 1

km. granicy lądowej przypada 4,8 samochodów (długość naszej granicy wynosi 5.394 km.). — Tymczasem we Francji na 1 km. granicy lądowej przypada 671,2 samochodu (długość granicy 2.774), w Niemczech 146 samochodów (długość granicy 5.944), w Belgii 109 (1.379 km.), w Hiszpanii 93,6 (1.664 km.), w Czechosłowacji 27,2 (4.013 km.), w Rumunii 11,1 (2.420 km.).

Dowcipnie zaprojektowana jest tablica p. t. „Kon zwycięża samochód w Warszawie“. Wynika z niej, że podczas gdy w r. 1925 było zarejestrowanych w Warszawie 1.480 drożek konnych, w r. 1929 liczba ich spadła do 1.247, ale za to w r. 1935 podniosła się do rekordowej cyfry 1.737. Liczba taksówek natomiast wynosiła w r. 1929 2.447, a w r. 1935 spadła do 1.840. Trzeba przytem podkreślić że liczba ta jest teoretyczna są to bowiem dane figurujące jedynie w rejestrze, podczas gdy w rzeczywistości liczba ta obejmuje stare zniszczone samochody, które dawno już powinny być wycofane z obiegu.

Maksymalna ilość zarejestrowanych w Polsce pojazdów mechanicznych przypada na r. 1931, kiedy doszły one do 47.331. Dn. 1 lipca 1935 r. Polska posiadała tylko 35.038 pojazdów mechanicznych.

Dotychczas wydano ogółem 104.880 pozwoleń na prywatne prowadzenie samochodów i 3.558 pozwoleń na prowadzenie samochodów użytku publicznego. Wreszcie zarejestrowano 43 kursy nauki jazdy

Walasiewiczówna jako maturzystka



Znakomita nasza lekkoatletka Stanisława Walasiewiczówna ukończyła w tym roku w Clevelnd szkołę średnią Notre Dame, uzyskując maturę. — Na zdjęciu p. Walasiewiczówna w stroju maturzystki amerykańskiej.

—[O]—

Stan tabeli o mistrzostwo Ligi

W tabeli o mistrzostwo Ligi na czele znajduje się wciąż Pogoń, która ma o 3 punkty więcej od następnej kolejki Warty. Warszawianka dzięki zwycięstwu nad Polonią uratowała się definitywnie od spadku do klasy A, ale wysunęła się na czwartą pozycję przed ŁKS. Los Polonii zdaje się być przypieczętowany.

1) Pogoń gier 15 — st. pkt. 21:9 — st. br. 43:19; 2) Warta — 15 — 18:12 — 41:25; 3) Ruch — 14 — 18:10 — 31:23; 4) Warszawianka — 16 — 15:17 — 25:30; 5) Legja — 15 — 14:16 — 27:29; 6) Garbarnia — 14 — 14:14 — 20:22; 7) ŁKS — 14 — 14:14 — 23:28; 8) Śląsk — 14 — 13:15 — 23:35; 9) Cracovia — 14 — 12:16 — 25:24; 10) Wisła — 13 — 11:15 — 27:32; 11) Polonia — 14 — 8:20 — 15:33.

Potęga sumienia

Początek wydarzenia, o którym poniżej, datuje się sprzed dwunastu laty.

Wówczas Marysia Bobrowska była służącą u syna właścicielki kamienicy Nr. 6 przy ulicy Śniegowej, Daniela Mackiewicza, Marysia posłużywała również jego małce, starej Mackiewiczowej, która odcisnęła się do służącej bardzo życzliwie. Marysia potrafiła taki ludzki stosunek do niej ocenić i bardzo lubiła starszkę, co nie wpłynęło jednak na poskromienie pewnej jej słabostki — Marysia zlekka okradała swych go spodarzy. Pewnego też razu skradła na nieko rzysz starszki Mackiewiczowej dwie kury. Nikt nie wiedział, kto tej kradzieży dokonał. Nikt nie posądzał o nią Marynię, nikomu nawet taka myśl do głowy przyjść nie mogła.

Wkrótce Marysia znalazła męża i odeszła na własne gospodarstwo. Stara gospodyni sprawiła jej z racji zamygłójścia hojny prezentik.

Kradzież dwóch kur na niekorzyść Mackiewiczowej dawno już poszła w zapomnienie i ni gdy nie zostałaby wyświełtona, gdyby nie następujące okoliczności, nadające całej historii posmak niecodziennosci:

Przed kilku dniami starszka Mackiewiczowa zmarła. Wiadomość o śmierci byłej gospodyni, która ją zawsze tak dobrze i po ludzku traktowała, wywarła na Marysi silne wrażenie. — Przy tej okazji przypomniała sobie o kradzieży kur i straciła spokój. W nocy nawiedził ją koszmarny sen: Stara Mackiewiczowa domagała się zwrotu kur. Bobrowska obudziła się z zimnym potem. Następnego dnia pobiegła na cmentarz, by na mogile zmarłej prosić o przebaczenie za stare grzechy. Następnego jednak nocy powtórzył się ten sam sen. Trzecia noc była znowu powtórzeniem koszmarnego nocy poprzednich. Bobrowska całkowicie straciła spokój. — Codziennie chodziła modlić się na cmentarz, co noc miewała ten sam sen.

Wreszcie udała się do księdza i błagała o radę. Za radą księdza poszła następnego dnia do córki zmarłej właścicielki kamienicy przy ul. Śniegowej, zaniósł dwie kury i wypowiedziała się ze swych przewinień sprzed dwunastu laty, prosząc o przebaczenie.

Córka zmarłej uspokajała Marysię jak mogła. Pokrzęgoną na duchu udała się pocelwa kobieta do domu w nadziei, że popełniony niedyś grzech odkupią modlitwy, skruczą i zwrotem cudzej własności po dwunastu latach. (c).

Teatr Muzyczny „LUTNIA“

Dziś **SKOWRONEK**
Ceny propagandowe

Jutro **Domek trzech dziewcząt**

Cps.



GOL!

Liga Narodów przeprowadza się

Odbywające się właśnie zgromadzenie Ligi Narodów po raz ostatni obraduje w dawnej siedzibie — w hotelu National nad jeziorem Genewskim. Następne posiedzenie zwołane już będzie do nowego gmachu — właściwego Pałacu Ligi Narodów. Co do wymiarów równa się on pałacowi Versailles w Paryżu, Ma 440 ubikacji, z tego 12 wielkich sal dla posiedzeń różnych komitetów. Główna sala przeznaczona na zgromadzenia Ligi Narodów, obliczona jest na 2.000 miejsc. Pałac posiadać będzie własną stację na daważę, telegraf, telefon i urząd pocztowy. Sa mych kabli telefonicznych będzie kilkadziesiąt. Po zatem pałac Ligi Narodów mieścić będzie kino, dwie wielkie restauracje, sale gimnastyczne i t.d.

KŁOPOTY Z PODARUNKAMI.

Obecnie napływają do Genewy ze wszystkich stron podarunki z okazji otwarcia nowego

gmachu. Każde państwo, będące członkiem Ligi Narodów, poczuwa się do obowiązku posłania jakiegoś podarunku. Największym z nich pozostanie zapewne dar pieniężny Rockefellera — 2 miliony dolarów na wybudowanie biblioteki. Z Francji przybędzie olbrzymi gobelin. Włochy, które gotowe są Ligę Narodów opuścić, przyczekły dwa wielkie słupy marmurowe i baretjef

Rząd hiszpański polecił artyście Serowi wykonanie sztukaterji sufitu w głównej sali posiedzeń. Holandia umebluje gabinet sekretarza generalnego. Finlandja pošle firanki do okien, Anglja — rzeźbę monumentalną, Danja — kan delabry, Australja — estradę do głównej sali posiedzeń z drogocennego drzewa. Czechosłowacja, Indje, Norwegja i Persja pošlą meble, dywany, szkło, materiały na różne draperje, obicia i t. d. Nie wiadomo dotychczas, co podaruje Rosja.

Sekretarz Generalny Ligi Narodów ma nie mało kłopotu z podarunkami, nawet podobno o wiele więcej niż z konfliktem włosko-abisyńskim. Przy znacznej ilości członków Ligi chwilę jest nowy kłopot z nowym podarunkiem. Trzeba sprawę przekorespondować, omówić bliższe szczegóły i t. d. i t. d. Mało tego. Przy tak znacznej ilości państw, należących do Ligi Narodów, często następują zmiany w rządzie w którymś z nich, a następcą stara się „poprawić“ podarunek poprzednika, wprowadzając zmiany lub posyłając dar cenniejszy. Trzeba znów korespondować w tej sprawie, omawiać szczegóły, wydawać zlecenia, służyć radami i t. d. Musimy więc wierzyć sekretarzowi generalnemu Avenlowi, gdy mówi, że chciałby już widzieć w Pałacu Ligi Narodów wszystko na swoim miejscu.

Kurjer Radjowy

Muzyka w bieżącym tygodniu

Pośród wielu audycji muzycznych, w tygodniu bieżącym, na żywsze zainteresowanie zasługują:

WTOREK, 24 bm. przynosi bardzo urozmaicony dobór audycji. Oprócz recitalu skrzypcowego St. Frydberga, z towarzyszeniem prof. L. Ursteina (o godz. 16.15), mającego program bardzo wielostronny, usłyszymy dwie sonaty na wiolonczelę i fortepian: e-moll Brahmsa i d-moll Debussy'ego, bardzo charakterystyczne dla twórczości i różnicy cech rasowych kompozytorów, wybitnych przedstawicieli dwóch na rodów, w wykonaniu wiolonczelisty Alberta Katza i pianisty Stanisława Szpinalskiego o g. 17.15 i transmitowane z Włna na wszystkie stacje polskie. Ciekawostką prawdziwą będzie, zabawna i całkowicie już zapomniana jednoaktowa operetka p. t. „Nr. 66“ Offenbacha, której muzyka zbliżona raczej do opery komicznej. Nadana będzie o godz. 20.00 z Warszawy siłami operowymi.

Koncert w wyk. Ork. Symf. R. P. pod dyktando J. Ozimińskiego (o godz. 21.05) przyniesie m. in.: poemat symfoniczny „Finlandia“ Sielbusa, opiewający pełną swoistego uroku północną ojczyznę kompozytora.

SRODA, 25 bm. O południu (12.30) nadaje rozgłośnia wileńska utwory Beethovena (płyty), pośród których najbardziej się wyróżnia koncert skrzypcowy. Jedyny to utwór mistrza w tej formie, obowiązkowy w repertuarze każdego artysty prawdziwego.

Miłośnicy muzyki nowoczesnej usłyszą (z płyty) utwory Igora Strawińskiego o godz. 20.00 ze słowem wstępem Witolda Rudzińskiego, też nadane z rozgłośni wileńskiej. Jak zwykle godz. 21.00 poświęcona będzie „Twórczości Fryderyka Chopina“, ujętej w cykl, chronologicznie przedstawiający powstawanie wiekopomych dzieł jego. W tej IV audycji cyklu, w wyk. prof. Zb. Drzewieckiego i Ork. P. R. pod dyr. Grz. Fitelberga, poznają radjosluchacze: młodzieńczą i powszechnie niedocenianą, rzadko grywaną Sonatę e-moll op. 4, oraz Rondo a la Krakowiak na fortepian z towarzyszeniem orkiestry. Audycję poprzedzą objaśnienia prof. Un. Jag. dr Z. Jachimieckiego.

CZWARTKOWY koncert dla młodzieży szkół powszechnych o godz. 12.15, nadawany z Katowic, przedstawi bardzo urozmaicony i przystępny program w wykonaniu J. Cetnera (skrzypce), A. Brachockiego i chóru. O godz. 17.15 koncert orkiestry kameralnej, pod dyr. S. Czornowskiego, przedstawi „Walce koncertowe“ różnych kompozytorów. Z programem złożonym z utworów wyłącznie polskich kompozytorów wystąpią o godz. 18.00 znani artyści: Marja Wilkomińska pianistka i Kaz. Wilkomiński — wio-

lonczelista i kompozytor w Toruniu (tr. na wszystkie stacje polskie).

W serii koncertów „Nasze pieśni“ wystąpi tym razem o godz. 22.00 doskonała śpiewaczka Stanisława Argasińska, która wykona pieśni: Niewiadomskiego, Pankiewicza, Malcera oraz nowoczesne Maklakiewicza i in.

W PIĄTEK 27 bm. najważniejszym numerem radjowych programów muzycznych będzie o godz. 19.25 transmisja z Wiednia opery „Purytanie“ W. Bellini'ego, którego 100 rocznica naprawde przedwczesnego zgonu (lat 34) teraz upływa. Bellini, którego imponująca lecz krótka karjera uświetniona była uznaniem: Rossini'ego, Chopina i wielu innych, napisał „Purytanów“ pod sam koniec życia, wkładając najwiskę wysiłek twórczy, osiągając tą najdojrzałą i ostatnią operą swoją najświetniejszy triumf.

SOBOTNIA audycja 28 bm. o godz. 18.40 przyniesie wyjątki z oper i pieśni artystycznych najwybitniejszych kompozytorów żydowskich, w wykonaniu sopranistki Po'i Kacówny, zasługującej na uwagę rajosluchaczy.

Koncert Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego o godz. 22.00 urozmaici R. Wraga, chlubnie znany wileńskiej publiczności, jako pierwszy bas opery.

NIEDZIELA, 29 bm. obfituje w piękną muzykę. Poranek symfoniczny zawiera symfonię e-moll Karłowicza, ówczesny utwór wielkiego muzyka. Recital St. Jarzębskiego o godz. 16.15 da sposobność poznać grę wysoce utalentowanego, młodego skrzypka.

Sławna Symfonia „Z Nowego Świata“ Dwořzaka, obrazująca wrażenia kompozytora, w czasie trzyletniego pobytu w Ameryce, usłyszymy o godz. 20.00.

PONIEDZIAŁEK, 30 bm. przyniesie o godz. 16.15 pieśni mistrzów XVII wieku (Czesława Peterson) oraz utwory na wioli d'amore (instrumencie smyczkowym XVIII wieku) wyk. Jan Rakowski.

Znakomity kompozytor i organista, Fe'iks Nowowiejski wykona na organach o godz. 18.00 arcydzieła J. S. Bacha, transmitowane z Poznania. Dż.-Em.

Radjo w szkole

Radjofonia, jako czynnik wychowania szkolnego, rozpowszechnia się coraz bardziej we wszystkich krajach. Programy radjowych audycji szkolnych w różnych krajach rozmaicie bywają układane, zawsze jednak traktowane są jako uzupełnienie programu obowiązkowego, za sadniczego.

Dzieci szkolne jak to potwierdza obserwacja nauczycieli — słuchają audycji specjalnie dla szkół nadawanych z wielką uwagą i zainteresowaniem, znacznie większą niż wykładów specjalnie zaproszonych prelegentów. Wywierają one na dzieci specjalny wpływ, uwidaczniający się w rozmowach i zabawach.

Jest to zupełnie zrozumiałe. Radjo dla dzieci jest zawsze czemś niespodzianem i pełnym tajemniczości, czemś ciekawszym niż odczytująca co-dzienna rzeczywistość. Głos prelegenta radjowego dla dzieci, to więcej niż głos zwykłego człowieka, więcej nawet niż bezosobowy i w każdym wypadku taki sam druk książki. Głos prelegenta radjowego w umysłowości dziecka, dźwięk muzyki radjowej i brzmienie chóru, podniecają i kawoszą dziecko, a co zatem idzie, zwiększają natężenie uwagi.

Lektura pozaszkolna uznana została oddawna jako niezbędny czynnik pomocniczy w nauce szkolnej. Dostępność radja jest większa od

dostępności teatru czy kina. Jest większa nawet od dostępności samej książki gdyż odbiornik radjowy jest tańszy od biblioteki, nie starzeje się jak biblioteka i nie można go tak szybko „przeczytać“ bo codziennie daje coś innego i coś nowego. Nie znaczy to bynajmniej, że radjo może zastąpić bibliotekę i lekturę — wskazuje tylko na jego doniosłość i dostępność, jako czynnika równorzędnego z książką.

Polskie Radjo oddawna oceniło należyte znaczenie radja w szkolnictwie, czego dowodem jest transmisje koncertów szkolnych, trwające już od szeregu lat. Dzięki tym transmisjom, nie tylko młodzież szk. w Warszawie, ale wogóle cała młodzież w Polsce mogła słuchać dobrej muzyki ze specjalnymi objaśnieniami.

Dziś, kiedy władze szkolne pozwalają na słuchanie audycji szkolnych w godzinach nauki, kiedy Związek Nauczycielstwa Polskiego udziela poszczególnym szkołom daleką idącą pomocy przy nabywaniu odbiorników radjowych — powstała możliwość powszechnej radjofonizacji szkół.

Powstaje kwestja kosztów tej radjofonizacji. W żadnym z krajów europejskich — nawet tak bogatych jak Anglja, Danja i Niemcy — nie rząd wyłożył pieniądze na zaopatrzenie szkół w radjoodbniorniki, ale organizacje społeczne. W Pol-

Koncert Ignacego Paderewskiego w Radjo już 12 października

Jak się dowiadujemy, Ignacy Paderewski zdecydował już termin swego koncertu radjowego. Słuchacze radja pewnością przypominają sobie, że Polskie Radjo zorganizowało, ku uczczeniu 50-lecia pierwszego koncertu kompozytorskiego Paderewskiego w Warszawie, wielką transmisję radjową, która słuchana była również przez Mistrza Paderewskiego w jego willi w Morges w Szwajcarii.

Jak się dowiadujemy, koncert w wykonaniu Ignacego Paderewskiego odbędzie się w sobotę, dnia 12 października o godz. 16.00. Polskie Radjo będzie koncert ten transmitować na wszystkie swoje stacje w całości.

Już dzisiaj zapowiedź koncertu radjowego Ignacego Paderewskiego zrobiła w całym świecie wielkie wrażenie. Najprawdopodobniej wszystkie stacje radjowe świata transmitować będą ten koncert, dzięki czemu wysłucha go prawdopodobnie około 200 milionów ludzi na całym świecie.

rzeń raczej do strzałów karabinowych, pozostaje jednak uparcie wrażenie dysonansu między słowami a akompanjamentem. Słowa raczej miękkie, głos zamało rozgoryczony nie pozostaje w żadnym stosunku ze zdecydowaną, mocną formą uderzeń cziłonek maszynowej.

W realizacji słuchowej podobnych scen konieczna jest większa czułość, kontrola, staranność montażu. Nienaganne wykonanie części słownej wymaga subtelnych doświadczeń w akompanjamentcie (jeśli już do tej roli ograniczamy dekoracyjną stronę słuchowiska). Frontem do formy — staje się aktualnym hasłem dnia.

Nie słyszałem niestety audycji dla wszystkich z 15-go i żałuję tego. Jednomyślne pochwały i uznanie dla tej audycji, niebanalny jej wkład — to nieczęste okazje wyrażenia swego zadowolenia. Nieobecność w Wylnie wytrąciła mi ważki atut: możność pozytywnego powołania się na udany montaż i logiczną konstrukcję. Bo ostatnia p. t. „Jak to się u nas mówi“ budzi wątpliwości zarówno co do budowy, jak i techniki. Interludja pseudo-ludowe, regionalne, mające być przykładem rozpatrywanych zagadnień językowych (mniej o wartości tych dociekań „puryzmu“ regionalnego) były niezrozumiałe, zamglone w obrazie i tandetne. Oscylowało to wszystko między rozprawką naukową a zabawą i to wątpliwą. Bo czy np. muzyka t. zw. ludowa, oryginalna, niestylizowana, wykonywana przez mieszczan, interesuje lud?

A teraz trochę wody z innej beczki: dialog Kopalno — Mackiewicz. Spór (?) awangardy z

konserwą poetycką został przeniesiony z łamów pism literackich przed mikrofon. Padają więc słowa, zamknięte dotychczas w encyklopedji rzemiosła poetyckiego, padają na ograniczone ilości wody i pływają na niej jak oka tłuszczy. A forma tej rozmowy, forma, o której tyle nagadano w audycji — była żywym zaprzeczeniem negacji katarynki. Zrobiło to wrażenie rozmowy ludzi, którzy zachłysłni się o gromem nieznanym im pojęć, obcych wyrazów, zagadnień, nie mówiąc już o głębi sprawy. Zawodziński i Maślński mówiliby zapewne inaczej i nie tak napuszenie, sztucznie, pretensjonalnie i zarozumiale. Dialog ten pozostał wlił uraz estetyczny.

Ale ostatecznie była to wyspa rodzinna. Gorzej, gdy się występuje z czemś nieprzygotowanym i transmituje na całą Polskę, jak to miało miejsce z koncertem kwartetu im. Karłowicza. Wprawdzie Haydn był twórcą nieznanego dawniej rodzaju kwartetów kameralnych, ale zespół wileński nie rozpoczął swej kariery od dziś ani od tego utworu. Wykonanie stało niższej ich zwykłego poziomu. Skrzypce i wiolonczela zaprzeczały raz poraż idej muzykowania, wybijając się i to dość niezgrabnie. Poszczególne części utworu z założenia kontrastowe były jednakowoż blade i bezwyraziste, zupełny brak charakterystycznej jasności i przejrzystości.

Nie wchodzimy w powody (zmiana zespołu, brak zgrania) ale żądamy najszybszej rehabilitacji.

Nareszcie coś, czego nie trzeba zjeżdżać — występ Stołowa. Czemu zapowiedziano to jako

sce również zaopatrzenie szkół w odbiorniki i ich dalsze utrzymywanie musi się odbyć siłami obywatelskimi. Władze państwowe oraz Polskie Radjo wszędzie i zawsze okazują największe poparcie moralne poczynaniom obywatelskim, jednak inicjatywa i cały wysiłek w poszczególnych miejscowościach muszą wyjść z łona miejscowego społeczeństwa.

Jak się to ma przejawiać? Najwłaściwiej byłoby tworzyć po wsiach i miasteczkach lokalne „komitety przyjaciół radjofonii“, które postarają się o zdobycie funduszy na zaopatrzenie w odbiorniki miejscowych szkół, Związek zaś Nauczycielstwa Polskiego umożliwi nabycie odbiornika po cenie hurtowej na raty. Jeszcze lepiej byłoby, gdyby akcję tę podjęły kółka rodzicielskie przy poszczególnych szkołach.

Z hasłem — „każdej szkole radjo“ — zaczął najpierw pracę z nowym rokiem szkolnym. Zrealizowanie tego hasła nie jest zbyt trudne, potrzeba tylko inicjatywy i dobrej woli. A dzieciom sprawi się najwspanialszy prezent, bo przyjemny, pożyteczny i zawsze nowy.

Śpiew, muzyka i nowości — oto radja przyjemności

recital — niewiadomo. Bo recital złożony z t. zw. bisowych kawałków jest rezygnacją z aspiracji artystycznych. A Stołowa wykazuje zarówno żywotność odtwórczą, jak i ambicje kompozytorskie. Jako skrzypek prezentuje się z dobrej strony: ma dobrze opanowany instrument, dobrą technikę i podwójny solidnej kultury muzycznej. W „Humoresce“ swej pokazał, że posługując się niezupełnie oryginalnym motywem, potrafi rozbudować utwór logicznie i jasno. Akompanjament Chonesa, jak zwykle b. dobry.

Słyszeliśmy pozątem dwie audycje wokalne: p. Hendrichównę z chórem i podwójny kwartet p. Ludwiga.

P. Hendrichówna — to śpiewaczka o dużym silnym głosie, rozległej skali i subtelnym wyczuciu rytmu. Ona też była jedyną atrakcją programu. Brzmienie chóru było znikome z jej głosem. W pieśni Roksany Szymanowskiego wyraz dramatyczny był zupełnie nieuchwytny. — Podwójny kwartet zaprezentował nam interesujące pieśni i psalmy Gomółki i Jacka Rózyckiego. Ale zamiast zespołu słyszeliśmy solowe śpiewanie, zamiast ładnego współbrzmienia — pojedyncze głosy. I to zepsuło trochę efekt.

Na zakończenie wspomnieć wypada o pogardzonych zazwyczaj płytach. Było ich dość wiele i ładnych. Ale głęboką satysfakcję sprawił nieznanymi dyrygent i wykonawcy Suita Bacha na flet i ork. smyczkową. Piękne, monumentalne i jasne, doskonale wyczone — może być szkołą dla naszych dyrygentów.

Audycje wileńskie (Recenzja tygodniowa)

Autorzy słuchowisk szukają punktu zaczepienia w filmie. Sądzą oni, że można przebiec pewne utrwalone już zdobycze ekranu gardy filmowej na teren radja. Szukają więc u Chaplina, jako że najbardziej zdobył i jest najstrawniejszy. Ale te zdobycze filmowe, przeniesione przed mikrofon, tracą siłę wyrazu we wnętrzu, banują, sens, przestają wogóle być zdobyczami. Jedynie co pozostaje to reminiscencje tematyczne (słuch. 7 i 19 września). Tematy znów nie posunę maprzdó poszukiwań. Pozostaną większą lub mniejszą atrakcją dla słuchaczy, zawsze jednak atrakcją teatralną. A my szukamy w radjo czegoś nowego, niekoniecznie sztuki, ale czegoś innego niż teatr i film. Dla mnie np. chwycem czysto radjowym (tematycznie) był karykaturalny hejnał krakowski w „We sołej Syrenie“ Hemara (całej zresztą udanej). Był to prawdziwy dowcip radjowy, całkowity i zamknięty sam w sobie.

W teatrze wyobraźni ciągle jeszcze pakuje tuje sprawa tak zw. efektów akustycznych. Ciągle nie wychodzi ona poza obręb zagadnień dekoracyjnych, pozostając w stałym konflikcie ze słowem, dotychczasowym trzonem tworzywa słuchowiskowego. Teatr kameralny ma być „estrada“ dla eksperymentów kuchni akustycznej. W ostatnim słuchowisku słyszemy głos sekretarki na tle uderzeń cziłonek maszyny do pisania. Pomiędzy już podobieństwo tych ude-

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Dożynki w Borkach

Jest pod Wilnem posiadłość Borki, której właściciele znani są wśród szerokich warstw ludności wiejskiej na Wileńszczyźnie. Któż nie słyszał przynajmniej o pracy Komitetu Opieki nad wsią Wileńską, iluz gospodarzy dostało już drzewka owocowe, nawozy sztuczne bądź bezpłatnie bądź po cenach bardzo niskich.

A pomoc szkołom: pieniądze i produkty na dożywianie dzieci, ubranka dla niezamożnych i t. p. Albo popieranie pracy kulturalno-oświatowej organizacji młodzieży: zakupywanie aparatów radiowych, pomoc w utrzymaniu świetlic i ktoby tam wszystko zliczył.

Dzięki materialnej pomocy pp. premierstwa Prystorów i osobistej współpracy p. premierowej, działalność komitetu zatoczyła już szerokie kręgi, obejmując opieką liczne rzesze gospodarzy, gospodarzy i młodzieży wiejskiej.

Oczywiście że najlepiej wychodzi na tej opiece gmina mickuńska. Sliczna, widna szkoła powsz. im. Janiny Prystorowej, wspaniały dom ludowy — to trwałe pomniki działalności p. premierowej. To też okoliczna ludność na czele z młodzieżą pośpieszyła w dniu dożynek wyrazić swą wdzięczność.

Najpierw po nabożeństwie w kościele, odbyło się poświęcenie sztandaru Koła Młodzieży Wiejskiej w Kiwiskach. W czasie poświęcenia podniosło przemówienie wygłosił ks. Boboszcz, poczem p. premierowa w serdecznych słowach wyraziła swą radość z tego, że młodzież wyśępuje już w czasie uroczystości w strojach ludowych. Na zakończenie słów parę przemówił insp. Izby Rolniczej p. A. Świąckiewicz.

Przed rozpoczęciem uroczystości dożynkowych w m. Borkach odbyło się o godz. 16 poświęcenie krzyża na granicy posiadłości, poczem całą gromadą ruszo no przed ganek, gdzie czekali już gospodarze oraz liczni goście, reprezentujący władze oraz instytucje społeczne.

Przybyli: wojewoda Jaszczółt, starosta pow. wil.-trocki Niedźwiecki, inspektor szkolny Ziemiński, instr. ośw. pozasz. Aluchna jako przedstawiciel Kuratorium, ksiądz proboszcz, wójt gminy mickuńskiej i grono współpracowników Komitetu Opieki nad wsią Wileńską, oraz sporo osób z miejscowego społeczeństwa.

W ukwieconych alejach przewinał się z pieśnią dożynkową barwny korowód przedstawicieli kół młodzieży wiejskiej w Wiktoryjskach, Kiwiskach, Jąłowce, Łożnikach, Mickunach, Szaternikach, Saduiszkach i Skajsterach, poczem nastąpiło tradycyjne składanie wieńców dożynkowych.

A więc najpierw od związku sąsiedzkiego kół młodzieży gminy mickuńskiej

na ręce p. premierowej z odpowiednią przyspiewką:

„Otwieraj pani szeroko wierzeje, bo już na polu kłos się nie chwieje

Plon żyta plon, że wszystkich stron. Przyjmijcież, nas drodzy gospodarze, bo dziś z całej gminy przyszli tu siewiarze. Tu na Kresach Wschodnich w pobliżu Bezdany osiadł wśród nas na roli pan Prystor kocharny, A młodzież siewowa, składa Mu życzenia i życzy Mu w jego pracy powodzenia, I pragnie mieć w stolicy z naszego powiatu Oj pana Prystera Marszałkiem Senatu. A u naszej pani premierowej dębowa podłoga, ludzie z kłopotami idą jak do Boga, Pani rada wszystkim dobrze rady daje, a jak kto zasłuży, to nawet wyłaje. Plon żyta plon, że wszystkich stron.

I dalej w nieuczonych, ale szczerych słowach popłynęły życzenia pod adresem Wojewody, Starosty, Kuratorjum, Izby Rolniczej, Związku Młodej Wsi woj. Wileńskiego, Zarządu Gminy i in.

Narzekano w miarę na podatki, nie

Brasław

— ROBOTY MELJORACYJNE NA POGRANICZU. W związku z ustaleniem granicy polsko-łotewskiej na terenie powiatu brasławskiego przeprowadzono roboty meljoracyjne w bieżącym roku wzdłuż całej granicy łotewskiej. Ogółem wykonano i umocniono około 15 km. rzecek i rowów granicznych wraz z odpływami, przyczem wybudowano około 20 kaskad, przy przewidywanej ilości 50. Roboty te mają umożliwić ustalenie granicy i znaków granicznych oraz zapewnić odpływ dla przyległych do granicy terenów zabagnionych. Przy robotach granicznych meljoracyjnych zatrudniono kilkadziesiąt robotników miejscowych i zamiejscowych. Preliminowana suma na osuszenie granicy wynosi 90.000 złotych. Kierownictwo fachowe nad wykonaniem robot meljoracyjnych na pograniczu sporczywa w rękach inż. Brunona Wiszniewskiego.

— URLOP PREZESA JOZANISA. Odbyło się posiedzenie Wydziału Powiatowego w Brasławiu, na którym po zatwierdzeniu szeregu spraw bieżących udzieleno p. Alfonsowi Jozanisowi, kierownikowi biura Wydziału Powiatowego pięcioletniego urlopu bezpłatnego, ze względu na to, że p. Jozanis został wybrany posłem na Sejm w okręgu Nr. 48. Jednocześnie postanowiono rozpiścić konkurs na stanowisko czasowego kierownika biura na okres trwania mandatu poselskiego p. Jozanisa.

— WILKI. — Z Brasławia donoszą, iż ludność gminy leonopolskiej narzeka na szkody wyrządzane przez wilki, które nie tylko porywają zwierzęta domowe z pastwisk, ale dostają się także przez podkopy do chlewów. Niekana plaga wilków ludność tej gminy zwróciła się do władz o pomoc w zwalczaniu licznym w tym roku rozplenionych szkodników.

zapomniano o sekwestratorze, ale nad wszystkim górowała serdeczna troska o podniesienie oświaty ogólnej i rolniczej, to też najczęściej przyspiewek było na ten temat.

Gdy śpiewano p. Wojewodzie (K. M. W. Kiwiski), uskarżano się:

„Biblioteka także
U nas bardzo mała,
A pożytek wielki
Dla nas ona by dała.
Dwieście siedemdziesiąt
Tomów tylko mamy,
Darami nie gardzimy
Sami też sprawiamy“.

Panu staroście Niedźwiedzkowskiemu (K. M. W. Wiktoryjski) naliczono... 400 lat aby „rządził chociaż przez lat dwieście“, „sto lat urzędował“, i „100 lat żył“ ale z podkreśleniem:

„A Panu Staroście młodzież dobrze życzy,
Życzyla by tu w Borkach szkoły rolniczej“.

Nie zapomniano o radnych:

— KOMITET TYG. SZKOŁY POWSZECHNEJ. Z inicjatywy koła T—wa Popierania Budowy Szkół Powszechnych odbyło się w Brasławiu posiedzenie organizacyjne komitetu obchodu „Tygodnia Szkoły Powszechnej“. Na zebraniu wybrano komitet na czele z podinspektorem szkolnym Bolesławem Marczewskim. Zadaniem komitetu będzie urządzanie w czasie Tygodnia imprez dochodowych i kwest oraz propaganda działalności T—wa BBPSP. Wyłoniono 3 sekcje: propagandy, zbiórek i imprez narodowych.

Głębokie

— LUSTRACJA STRAŻY POŻ. W POW. DZIŚNIENSKIM. Inspektor Okręgu Wojewódzkiego Zw. Straży Pożarnych w Wilnie Franciszek Pianko dokonał lustracji 12 ochotniczych straży pożarnych na terenie powiatu dziśnieńskiego w rejonach gmin parafjanowskiej, dokszczyckiej i porpliskiej.

— WYCIECZKA DO KRAKOWA. — W dn. 21 bm. wyruszyła z Głębokiego do Krakowa wycieczka, składająca się z 50 osób, aby złożyć hołd ś. p. Marszałkowi Piłsudskiemu.

Młodeczno

— MORDERSTWO W GM. RADOSZKOWICKIEJ. Na pastwisku około wsi Usza, gm. radoškowskiej, znaleziono zwłoki Grzegorza Wójcika, mieszkańca wsi Usza.

Ogłędziny zwłok wykazały, iż został on za bity przez zadanie ciężkiej rany na skroni. O morderstwo podejrzany jest Mikołaj Rapiec, lat 26, który od dłuższego czasu miał nieporozumienia z zamordowanym.

— NAGŁY ZGON. W łaźni Ignacego Pasocha w Lebidzewie, znaleziono zwłoki Dymitra Ostrowskiego, lat 55. Dochodzenie ustaliło, że Ostrowski udał się do łaźni dla wypalenia w piecu celem wysuszenia łnu i tam zmarł.

Przyczyny nie ustalono.

Grodno

— DZIECKO W TRYBIE MŁOCARNI. Podczas młócenia zboża we wsi Kamienna Nowa, pow. sołkowskiego, dostała się w trybie młocarni 9-letnia Sylwina Reducha. Tryby maszyny ciężko okaleczyły dziecko. Na leczenie przewieziono je do szpitala miejskiego w Grodnie.

„A radnym z Sejmiku, tym ojcom z powiatu, niech mandat znów mają i o szkoły dbają“.

Najwięcej znów o oświacie przyspiewano przedstawicielom kuratorjum.

Dla przedstawiciela Izby Rolniczej:

„Już umiemy hodować buraki, kapusie, kury karmazyny, teraz świnki tłuste“.

a przeto:

„Życzymy więc Izbie życia długie lata niechaj działa dobrze dla nas i dla świata“.

Nie pominięto Kółek Rolniczych:

„A kółkom rolniczym też z głębi sumienia życzymy co rychlej w pracy ożywienia“.

Przygadano z serca dla członków Zarządu Związku Młodej Wsi.

P. Świąckiewicz przyjmując wieniec (od K. M. W. w Mickunach) usłyszał:

Kierownik Świąckiewicz niech nam żyje,
Ale więcej niech nie tyje,
Bo jak jeszcze grubszym będzie,
to nie zechce jeździć wszędzie.

P. Kamińskiemu śpiewano:

Kolega Kamiński jest to tego głowa,
jesteśmy przekonani, że dobrych przodowników wychowa.

Dostał się sekretarzowi gminy, że mu „w kałamarzu zapleśniejnie dziura“, ale najbardziej sekwestratorowi, gdy nie ma wyrozumienia dla biednego rolnika:

A ten sekwestrator, co postrachem włosek
niech wpadnie do błota aż po samy nossek,
I niech tam posiedzi kilkanaście noce,
jego paragrafy nabiorą tam mocy.

Na ostatku ukoronowano wójta gminy wieniec z kłosów, życząc:

„Skolei i my koło młodzieży w Szaternikach
nieśmy ci kochana gmino ten bogaty plon
z ziemi, o którą masz dbać. Życzymy ci, aby
coz więcej było projektów i ulepszeń na
terenie gminy, a wdzięczna ziemia w dowód
swego uznania koronuje te starania nie
złotem martwym i zimnem, lecz koroną ze
złoty żywych kłosów, co szumiały w ciebie dni
o twej pracy i wysiłkach“.

Najładniejszy, bodaj wieniec dostał p. Pilar bo też naprawę pracowicie i pomysłowo był zrobiony z kłosów w kształcie orła.

Wreszcie na zakończenie „oddając z wiankiem dusze“ zaśpiewano:

Księdzu Proboszczowi Bóg dobrze daje,
Bo on za chrzty tanio bierze, ślubu darmo daje,
Niech będzie pochwalony temu domowi
Oddajem ten wianeczek księdzu proboszczowi.

A potem... po tradycyjnym poczęstunku, gdzie znalazły się „syr biały, kielbasa, piwa szklanicą“, a dla dzieci moc cu kierków, rozpoczęły się ochocze tańce na podwórku. Doskonała orkiestra z Łożnik, wypróbowana na dożynkach u Pana Prezydenta w Spale, rznęła, jak się to mówi, na całego.

Lawonicha, jurka, kadryl — dawne zapomniane lub pogardzone dla młodych tang lub fokstrotów tańce znowu porwały młodzież i gości. Zanikły różnice towarzyskie, bo święto rolnika — dożynki — to święto całej pracującej polski. S.

F. OLECHNOWICZ

23

Przygody Kaziuka
Surwiłły

W 7-EJ KOMPANJI.

Byłem zupełnie zadowolony ze swej nowej pracy. Najbardziej byłem zadowolony z otoczenia. Kompanja składała się z ludzi sympatycznych. Niezadługo zaprzyjaźniłem z młodym Białorusinem z Baranowicz niejakim K.

Opowiedział mi swoje przygody.

Za czasów rozkwitu „Hromady“ białoruskiej mieszkał w Baranowiczach i należał do różnych kółek legalnych i nielegalnych. Był gorącym sympatykiem Sowietów. Po rozgromieniu „Hromady“ uciekł do Bolszewji. Tutaj przez pewien czas — jako „ofiara rządów kapitalistycznych“ — był fetowany, lecz niedługo to trwało, wkrótce trafił w nieładną GPU, zakwalifikowany jako „nacdem“ — i w rezultacie — powędrował na Sołowki. Dziś oczywiście przejrzał... po czasie.

— Ach, jaki ja byłem głupi! — konkludował przy końcu każdej na ten temat rozmowy.

GŁÓD.

Głód stawał się coraz bardziej dokuczliwy. Obiadowe zupy stawały się coraz bardziej wodniste i mniej pożywne, żyliśmy tylko temi 400 gr. chleba, wydawanymi nam codziennie. Dla człowieka, odżywającego się normalnie, taka porcja chleba jest całkowicie wystarczającą, lecz gdy służy ona za jedyne pożywienie, — jest bardzo niedostateczną. Ci, co otrzymywali przesyłki żywnościowe z do mu, żyli jeszcze jako-tako. Lecz odsetek tak szczęśliwych był znikomy. Zresztą teraz w zimie, po zamknięciu nawigacji, ustało przybywanie przesyłek i wszyscy jednak głodowali.

Nieraz, przechodząc mimo kuchni z kubłem po wrzątek, widziałem wynędzniałe postacie, grzebiące się w jamie z odpadkami, gdzie wyrzucano z kotłą wygotowane ości rybne, łupiny kartofli i t. p. Widziałem, jak taki wygłodzony nieszczęśnik, znalazłszy główkę od śledzia, nie zadając sobie nawet trudu obmycia jej, chciwie wysysał, niemal pożerał...

Głód dokuczał mi nie mniej, niż innym, lecz z czasem, dzięki znajomościom, zawartym w różnych kompanjach, dzięki sołowieckiemu „błatowi“ udawało mi się coś-niecoś zdobyć do zje-

dzenia, nienormowanego naszą racją więzienną.

Pewnego razu mój przyjaciel N. z 9-ej kompanji wspaniałomyślnie zaofiarował mi odcinek na prawo otrzymania ze składu racji żywnościowej na dekade. Korzystałem, co prawda, z wiktów ogólnej kuchni, lecz otrzymawszy zaofiarowane mi artykuły żywnościowe, mogłem gdzieś przy piecu spreparować sobie dodatkowe jadło.

Bardzo byłem wdzięczny N. za jego hojny dar.

AFERA Z ODCINKAMI.

Poszedłem do „kaptiorki“ po odbiór produktów.

Na szczęście kolejka przed drzwiami stała niezbyt duża: 6—7 osób. Stałem w ogonku. Wydawanie produktów szło sprawnie. Już się zbliżała moja kolejka. Lecz wtem zauważyłem, że z poprzedzającym mnie odbiorcą zachodzi jakaś mitrega. Zarządzający magazynem długo oglądał kartkę, zapytywał klienta o nazwisko, przyglądał się podpisom i długo manipulował odcinkiem. Wypytywał właściciela odcinka o nazwisko, w jakiej mieszka kompanji, gdzie pracuje i t. p.

Zwąchałem, że święci się coś niedobrego i przeczornie wycofałem się z ko-

lejki, przyglądając się na uboczu dalszemu rozwojowi wypadków.

Dobrze uczyniłem.

Niefortunnego posiadacza podejrzanego odcinka zaarrestowano. Nie mając pewności, że mój odcinek również nie wzbudzi podejrzenia, chyłkiem wycofałem się z „kaptiorki“ i pobiegłem do swojej kompanji, by opowiedzieć przyjacielom o ciekawym zajściu.

Gdy wróciłem do kompanji, dowiedziałem się tutaj, jeszcze ciekawszych rzeczy, zaarrestowano dwóch muzykantów: B. i Pietrowa oraz aktora A. — wszystkich podejrzanych o fabrykację fałszywych odcinków. Również zaarrestowano cały personel drukarni sołowieckiej. No, oczywiście, taka sprawa nie mogła się obejść bez współudziału drukarni.

Siec aresztów z dniem każdym rozciągała się coraz bardziej, liczba zaarrestowanych sięgała już kilkudziesięciu osób, w tem parę kobiet.

Wszystkich osadzono w izolatorze.

A potem — znów życie potoczyło się normalną koleją. O zaarrestowanych nie dochodziły nas żadne wieści.

Należało jednak przypuszczać, że sprawa skończy się tragicznie.

(D. c. n.)

P. Birkenmayer objął urządowanie

Nowomianowany naczelnik wydziału społeczno-politycznego Urzędu Wojewódzkiego Wileńskiego p. Alfred Birkenmayer w dniu 23 bm. przystąpił do urządowania.

Zmiana na stanowisku kierownika oddz. organizacyjnego w Urz. Wojew.

Dekretem ministra spraw wewnętrznych został przeniesiony do ministerstwa spraw wewnętrznych dr. Ludwik Bar kierownik oddziału organizacyjnego Urzędu Wojewódzkiego Wileńskiego.

W związku z tem dr. Bar w najbliższych dniach przekaze urządowanie p. Dworzeckiemu - Bohdanowiczowi, referendarzowi Urzędu Wojewódzkiego Wileńskiego.

Szkoła im. Biskupa Bandurskiego

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie szkoła powszechna Nr. 40, mieszcząca się przy ul. W. Stefańskiej otrzyma nazwę szkoły im. Ks. Biskupa Władysława Bandurskiego.

—[o]—

Z Pięcioksięgiem Mojżesza do Radunia

Onegdaj została zakończona uroczystość poświęcenia nowego Pięcioksięgu im. słynnego w całym religijnym świecie żydowskim talmudysty i komentatora, zmarłego przed rokiem Chofec Chaima. Z Wilna przeniosły się uroczystości do Radunia, gdzie całe swe życie przeżywał i nauczał w tamtejszej jeszywie Chofec Chaim.

PRZED WAAD HAJESZYBOT W WILNIE.

Już od samego rana zaczęły gromadzić się na ul. Końskiej, gdzie znajduje się Zarząd jezybotów, grupy pobożnych Żydów, czekając na rozpoczęcie uroczystości. Około godz. 10-tej przybyli do ioka'u Waad Hajeszybot przedstawiciele jeszywy raduńskiej, by przejąć torę i przenieść ją do Radunia.

Z chwilą wynoszenia Tory z lokalu Waad Hajeszybot przez rabinów puścili się co pobożniejsi i fanałyczniejsi w tany dokoła Pięcioksięgu, śpiewając równocześnie pieśni religijne.

Na rogu ulicy Hetmańskiej czekały autobusy, które miały odwieźć Torę wraz z rabinami do Radunia. Wśród ogólnego krzyku i ekstazy cnej wprost radości fanatycznego tłumu wnieśli Pięcioksiąg do autobusu, poczem ruszając wozu odprowadzając przez długą jeszcze drogę tłumy.

PO DRODZE DO RADUNIA.

Pod drogę wyległa na spotkanie przejeżdżających wraz z Torą rabinów, ludność żydowska, witając ją ze śpiewami i tańcami. Rabin miejscowi wraz z pobożnymi Żydami odprowadzali wszędzie autobusy poza granice miasta czek.

Na trakcie raduńskim spotkać można było pielgrzymów, którzy w wielkiej ilości zmierzali na uroczystości do Radunia. W odległości 2—3 km. od Radunia czekali na autobusy ze świętymi księgami rabinów, nauczycieli oraz uczniowie jeszywy by pod przygotowanym baldachimem wnieść Torę do bożnicy.

W MIEJSCU PRZEZNACZENIA.

Wśród śpiewu i płasów rozentuzjasmowane go i podskakującego dokoła Tory tłumy wyniesiono Pięcioksiąg z autobusu i wniesiono pod baldachim. Tłum poprzedzony dętą orkiestrą ruszył w stronę miasta i około 1 godz. w południe przybył na podwórzec bożnicy.

Torę wniesiono w pierwej do domu, gdzie mieszkańcy za życia Chofec Chaim. Tu dopisał t. zw. sofer ostatnie zdanie Pięcioksięgu i wszyscy udali się na cmentarz żydowski, gdzie nad grobem słynnego talmudysty odprawiono modły.

O zmierzchu wniesiono Torę do bożnicy. W obecności około 10-tysięcznego tłumu rozpoczęły się właściwe uroczystości, trwające do późna w noc. W bożnicy raduńskiej Torę ta, która pisana była przez cały rok ku czci Chofec Chaima, pozostanie przechowana w arce. (m).

* * *

Jest święto żydowskie zwane po hebrajsku „Symchas Tora“ w tłumaczeniu na język polski oznacza to „Radość Tory“. Tego dnia Żydzi w pustyni otrzymali z rąk Mojżesza Dziesięć przykazań. W tym też dniu Żydzi obchodzą uroczystość rozpoczęcia czytania Tory.

Według tradycji jest to najweselsze święto żydowskie. Wówczas, kiedy zwykle większość religijnych święt żydowskich przyobieczone jest w pewien smutek, święto „Symchas Tora“ pozostaje jest go całkowicie. W małych miasteczkach Żydzi tańczą tego dnia na ulicach i rąca się alkoholem obficie. Piją go nawet po na bożniach w synagogach.

W ostatnich czasach żywiłowa radość święta, która najczęściej awidaczniała się w miasteczkach, a szczególnie w gminach chasydzkich, zaczęła stopniowo zanikać. Już rzadko gdzie można obserwować taki taniec Żydów z brodami na środku ulicy.

Uroczyste przewiezenie nowonapisanej Tory im. zmarłego ub. r. w Raduniu „cadyka“ Chofec Chaima, przypominało właśnie dawniejszy obchód święta „Symchas Tora“. Religijni Żydzi przyoblekli swoją radość w bardzo uzewnętrznione formy. (c).

Rektorowie Staniewicz i Zdziechowski wyjechali na uroczystości uniwersyteckie do Budapesztu

J. M. Rektor prof. dr. Witold Staniewicz i były Rektor prof. em. dr. Marjan Zdziechowski wyjechali do Budapesztu

jako delegaci Uniwersytetu Stefana Batorego w celu wzięcia udziału w uroczystości 300-lecia tamtejszego uniwersytetu.

Uchwała Zjazdu Historyków w sprawie zabytków grodzieńskich

W czasie pobytu uczestników VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Grodnie powzięte zostały następujące wnioski, podane przez ptk. Perkowicza, kierownika biura historycznego w Warszawie:

„VI Powszechny Zjazd Historyków Polskich podczas pobytu w Grodnie na inauguracyjnym posiedzeniu Oddziału Grodzieńskiego Polskiego Towarzystwa Historycznego uchwałą:

1) Biorąc pod uwagę ogromną doniosłość historyczną Zamku Grodzieńskiego,

świętyni na Koloży, oraz wykopalisk, przeprowadzonych w Grodnie w ostatnich czasach, zwrócić się do Rządu i stowarzyszeń naukowych z Polską Akademią na czele o skierowanie uwagi na znaczenie tych zabytków i dokonanych prac, by uzyskać środki materialne, których brak zagraża konserwacji i uniemożliwia rozwój dalszych badań i prac.

2) Zjazd wyraża życzenie, by Zamek grodzieński został w najkrótszym czasie odbudowany i uzyskał przeznaczenie godne jego historycznej przeszłości“.

KRONIKA

Wtorek
24
Wrzesień

Dziś: N.M.P. od wykupu niew.
Jutro: Bl. Ładysława z Gieln.

Wschód słońca—godz. 5 m. 08
Zachód słońca—godz. 5 m. 15

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 23.XI. 1935 r.

Ciśnienie 758
Temp. średnia + 14
Temp. najw. + 18
Temp. najn. + 5
Opad: 2,5
Wiatr: połudn.
Tend. bar.: bez zmian
Uwagi: prze'otny deszcz

— Przepowiednia pogody według P. I. M.: Zachmurzenie zmienne, miejscami przelotne deszcze. Na Polesiu deszcze i lekka skłonność do burz.

W ciągu dnia około 15 C.

Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Miejska (Wileńska 23), Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25), Filimonowicza (Wielka 29), — Chrościckiego (Ostrobramska 25).

Ponadto dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach prócz Śnipiszek.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE:

— Zarejestrowane urodziny: 1. Bohdziewiczówna Alina; 2. Szogag Eta; 3. Rokiecka Teresa; 4. Krukowski Józef-Konstanty; 5. Gaszkiewiczówna Lucyna; 6. Gurewicz Jakusiel; 7. Rodak Ryszard; 8. Rejzel Witold-Józef; 9. Popielówna; 10. Sum Meta'.

— Zaślubiny: 1. Wołczyński Zygmunt — Drogięwiczówna Marja; 2. Rodak Tadeusz — Kozłowiczowa Anna; 3. Szlep Nachman — Zlatkiewiczówna Gitel; 4. Iwanciov Marjan — Kaczmarówna Marja.

— Zgony: 1. Kremes Aron, lat 70; 2. Lepkowska Wanda, emerytka, lat 76; 3. Książkiewicz Tadeusz, urzędnik, lat 38; 4. Fiedorowa Anna lat 67; 5. Niedzwiecka Emilia lat 42; 6. Szerkus Władysław, lat 3; 7. Szymbkiewiczowa Anna, lat 62; 8. Proszynski Roman-Jerzy, 1 rok; 9. Dracówna Wanda, nauczycielka, lat 21; 10. Lurje Szymel, lat 52; 11. Supryczko Anna, lat 69; 12. Kaganowa Sara lat 64.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do Hotelu Georges'a. — Laksberger Maks — kupiec z Krakowa; Wołczyński Ignacy kupec z Katowic; Cimkowicz Władysław adwokat z Warszawy; Jastrzębski Włodzimierz, inż. z Warszawy; Jakubczyk Zygmunt, admin. z maj. Budława; Filaszewski Marjan z Wołożyna; Biszewski Józef, ziemianin z maj. Lyntup; — Grones Jakób z Warszawy; Lewicki Czesław, student z Warszawy; Wawrzyniak Franciszek — hand'owiec z Warszawy; Gużkowski — Janicki Jerzy, ziemianin z Warszawy; Strelec Józef z Lidy.

RZECZY ZGUBIONE — ZNALEZIONE.

W autobusach miejskich znaleziono: pasek od płaszczka, rękawiczkę damską i kolosze damskie.

Rzeczy są do odebrania w Dyrekcji Komunikacji Miejskiej (Jagiellońska 14).

MIEJSKA.

— Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej Zarząd miasta postanowił zwołać na dzień 1 października. Porządek dzienny ustalony zostanie w najbliższych dniach.

SPRAWY ROBOTNICZE

— Strajk rękawiczników zlikwidowany. — W dniu 23 bm. w godzinach wieczornych został zlikwidowany na konferencji w inspektoracie pracy strajk rękawiczników, który trwał od 11 września rb. Strajk obejmował około 60 zakładów, zatrudniających około 400 krojących na miejscu i szwaczek-chalupnic. Strajk został zlikwidowany przez zawarcie układu zbiorowego

Inauguracja roku akademick. na USB

Tegoroczna inauguracja roku akademickiego w uniwersytecie, jako pierwsza po śmierci Marszałka Piłsudskiego, połączona będzie z następującymi obchodami żałobnymi i aktami hołdu dla Wskrzesiciela Uniwersytetu.

Dnia 10 października rb., to jest w przeddzień inauguracji roku, odbędzie się w kościele św. Jana nabożeństwo żałobne za Marszałka Piłsudskiego, po którym nastąpi złożenie wieńca od uniwersytetu w kościele św. Teresy w hołdzie Sercu Marszałka, a dnia 11 października rb., po zwykłej inauguracji roku, po południu nastąpi wyjazd członków, pracowników i studentów Uniwersytetu Stefana Batorego specjalnym uniwersyteckim pociągiem do Krakowa w celu odwiedzenia krypty Leonarda i wzięcia udziału w sypaniu kopca na Sowińcu.

Rozpoczęcie zapisów na pierwszy rok studjum Rolniczego przy U. S. B.

Dyrekcja Studjum Rolniczego przy Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie podaje do wiadomości, że zapisy na pierwszy rok studjum Rolniczego rozpoczęły się 23 września i trwać będą do 5 października r. b. w kancelarii Studjum (Uniwersytecka 3).

Przy zapisach będą mieli pierwszeństwo kandydaci, mający praktykę rolniczą.

Studja na Studjum Rolniczym trwają 4 lata, poczem studenci po złożeniu wszystkich egzaminów, napisaniu pracy dyplomowej i złożeniu końcowego egzaminu otrzymują tytuł inżyniera rolnictwa.

W czasie studjów dyrekcja Studjum Rolniczego ułatwia słuchaczom odbycie praktyk rolniczych bądź to w majątkach Fundacji Ziemia sławskiej, bądź w majątkach uniwersyteckich, oraz w rolniczych stacjach doświadczalnych i gospodarstwach prywatnych.

Nowe stypendjum dla studentów USB

Jak się dowiadujemy, na najbliższym posiedzeniu Rady Miejskiej rozpatrywana będzie sprawa ustalenia stypendjum dla niezamożnego słuchacza wszechszkoly wileńskiej. Stypendjum to zdeponowane zostało miastu przez wilmianina s. p. Juszkiewicza, który zmarł w r. 1910, przekazując w testamentie 14.000 zł. w listach zastawnych Wł. Banku Ziemskiego.

Wysokość stypendjum ustalona zostanie na wspomnianym posiedzeniu Rady Miejskiej.

Opracę dla bezrobotnych

Fundusz Pracy rozpoczął już przygotowanie do organizowania na terenie Wileńszczyzny leśnych robót eksploatacyjnych. Roboty te mają na celu zatrudnienie bezrobotnych w okresie t. zw. sezonu martwego. Prace zostaną rozpoczęte przypuszczalnie już w przyszłym miesiącu.

—[o]—

Pracownicy skarbowi nie mogą nabywać rzeczy z licytacji

Władze skarbowe wydały zarządzenie, mocą którego zabroniono pracownikom skarbowym nabywania rzeczy sprzedawanych z licytacji. Wspomniane zarządzenie zabrania pracownikom nabywanie tych rzeczy nawet w drodze pośredniej.

RADJO WILNO

WTOREK, dnia 24 września 1935 r.

6,30: Pieśń; 6,53: Pobudka do gimn.; 6,34: Gimn.; 6,50: Muzyka; 7,20: Dzień, por.; Muzyka; 7,50: Program dzień; 7,55: Giełda rolnicza; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10—11,57: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dziennik pol.; 12,15: Audycja dla szkół; 12,35: Muzyka lekka; 13,25: Chwilka dla kobiet; 13,30: Z rynku pracy; 13,35: Muzyka popularna; 14,30—15,15: Przerwa; 15,15: Odcinek powieściowy; 15,30: Muzyka salonowa; 16,00: Skrzynka PKO.; 16,16: Recital skrzypcowy; 16,45: Cała Polska śpiewa; 17,00: Ze świata wielkich i drobnych wynalazków — „Mydło“; 17,15: Koncert kameralny; — 17,50: Skrzynka językowa; 18,00: Polskie zna komitości śpiewacze; 18,30: Program na środę; 18,40: Na organach kinowych; 19,00: Audycja życzeń dla dzieci; 19,25: Koncert reklamowy; 19,35: Wiad. sportowe; 19,50: Pogadanka aktu alna; 20,00: Operetka Offenbacha „Nr. 66“; — 20,50: Dziennik wieczorny; 21,00: Obrazki z Polski współczesnej; 21,05: Koncert w wyk. Ork. Symf. 22,30: Królewska idylla; 22,45: Przemysł dyktowy na ziemiach Północno-Wschodnich; — 23,00: Kom. met.; 23,05.—23,30: Muzyka tan.

Echa tragicznej śmierci Książkiewicza

W związku z niedzielną naszą wzmianką o samobójstwie urzędnika Izby Skarbowej p. Książkiewicza proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że pogłoski o zawieszeniu w urzędowaniu tragicznie zmarłego nie odpowiadają prawdzie. — Nieścista również była informacja o depresji zmarłego.



Pokątne akuszerki sieją śmierć

Onegdaj donieśliśmy o aresztowaniu niebezpiecznej znachorki, Wiktorji Daszyńskiej, która trudniąc się dokonywaniem zakazanych zabiegów chirurgicznych ma na sumieniu już niejedno młode życie kobiece. Ostatnią ofiarą jej padła, jak już donieśliśmy Helena Godwodowa — matka troje dzieci, zam. przy ulicy Ostrobramskiej 27.

W parę dni po śmierci Godwodowej do szpitala Św. Jakóba na wydział ginekologiczny dostarczona została jeszcze jedna ofiara zakazanej operacji, która również po dwudniowych męczarniach zmarła. Przypuszczenie, iż i tym razem zakazanego zabiegu dokonała Daszyńska, okazało się niesłuszne. Stwierdzono, że w tym wypadku zawiła inna „akuszerka“, która miała już sprawy za zajmowanie się nielegalną praktyką lekarską.

Gdy policja zjawiała się do mieszkania „akuszerki“ okazało się, że nie ma jej w domu, są siedzi zaś oświadczyli, że wyjechała nagle z Wilna, twierdząc, że powróci za 6 miesięcy. — Na tej podstawie policja rozesłała listy gończe.

Później wyjaśniło się, że wysyłanie listów gończych było zbyt ciężkie. Akuszerka bowiem, gdy zrozumiała, że „operacja“ nie udała się i że połącznie za sobą tragiczne następstwa, w nadziei że uda się jej w ten sposób stworzyć alibi oraz uniknąć ewentualnej zemsty osób zainteresowanych, udała się do więzienia Łukiskiego, gdzie miała odbyć karę sześciomiesięcznego więzienia za inne przestępstwo. W więzieniu została też odnaleziona przez policję. (c).

Samobójstwo młodej panienki

Wezorem w godzinach rannych w mieszkaniu rodziców przy ulicy Popławskiej 27 zastrzeliła się 24-letnia Irena Kordziówna.

Dziewczyna strzeliła sobie z rewolweru w klatkę piersiową. Wezwany lekarz stwierdził zgon. Kula trafiła w serce.

Jak ustalilo dochodzenie, powodem zamachu samobójczego był silny rozstrój nerwowy oraz ciężkie warunki materialne, w jakich znajduje się rodzina samobójczyni. Ojciec jej jest bezrobotny i ma 6 dzieci. (e).

CASINO Ostatni dzień. Dla młodzieży dozwolony! Przebój wysw. się z kolosalnym powodzeniem. Zachwyt rozentuzjasmowanej publiczności!

SEQUOIA **Cudowny dodatek KOLOROWY** o raz aktualja w nadprogramie

PAN Uwaga rodzice i dzieci!

Ostatnie 2 dni — wyjątkowego filmu i cudownego nadprogramu — dla wszystkich

LEGJON NIEUSTRASZONYCH Wallace Beery

oraz kolorowa komedia w 2 akt. p. t. „Wesoły biegun“ i najnowsze Aktualja

HELIOS Dziś **WALC WIOSENNY**

Film, który porwa widzów!

Na tle motywów muzyczn. **Johanna Straussa** w rol. gl. Szeke Szakall (znakomity komik), Adele Kern (ulubieniec Wiednia) oraz Hana Thimig, Upojne melodie, urok i czar Wiednia. Film mówiony w języku niemieckim. — **NADPROGRAM: Aktualja.** — Seanse 4, 6, 8 i 10 20

OGNISKO Dziś wielki film grozy i niesamowitości p. t.

CZARNY KOT

W rolach głównych: po raz pierwszy raz dwaj mistrzowie maski **Borys Karloff** i **Bela Lugosi**

Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

OLLA

klejnot higieny

KOTŁY DO OGRZEWAŃ CENTRALNYCH

pat. „Höntscha“

opalać można każdym, nawet najtańszym opałem. Stąd znaczne zmniejszenie kosztów utrzymania.

Höntsch i S-ka Sp. z o.o.

Odlownia kotłów ogrzewalnych POZNAŃ — RATAJE 7

Przedstawicielstwo: Sz. Rudomiński Wilno, ul. Zawalna 28.

PAŃSTWOWA SZKOŁA TECHNICZNA im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Holendernia 12. Telefon 171

komunikuje, że podania na Wydział Mierniczy typu licealnego o kursie 3-letnim są przyjmowane jeszcze do dnia 1-go października r. b.

Dla Siebie i na upominki!

WSPANIAŁY WYBÓR KAŁAMARZY-KOMPLETÓW

Marmurowych, brązowych i kryształowych oraz biurowych i szkolnych

CENY NISKIE CENY NISKIE

Władysław Borkowski

Wilno, Mickiewicza 5. Tel. 372

Obejrzenie towaru nie obowiązuje do kupna

Języka włoskiego

perfect w słowie i piśmie wyucza w bardzo szybkim czasie i tanio młody człowiek z akademickim wykształceniem. Informacje: tel. 3-80 codziennie między 8-11 i 17-19

Młoda panna

o skromnych wymaganiach prosi o jakakolwiek uczciwą pracę, ma b. dobre referencje poważnej firmy, gdzie pracowała jako pomocnica sklepowo-biurowa. Proszę łaskawie zadzwonić 22 02 od 8 do 10 rano

Młody człowiek

z ukończeniem 5 kursów Seminarjum Nauczyc. poszukuje posady biurowej lub jakiegokolwiek innej pracy. Zgłoszenia do admin. „Kurjera W.“ Biskupia 4, dla T. H.

Rutynowana nauczycielka

konwersacja francuska, — poszukuje posady — demi place lekcji. Oferty do Kurjera Wil. dla A. T.

DZIECI

w wieku od 6—7 lat poszukiwane do nauki w komplecie, Portowa 5/7 m. 14, prof. Jaworski, od godz. 4—5 pp.

Zgubione

książ. wojsk. wyd. przez P. K. U. m. Wilno, oraz legitymację wyd. przez Biuro Pośrednic Pracy w Wilnie nr. 226/13/34 na imię Lejby Cynmana, uniważnia się

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN“

R.M.S. WARSZAWA ZNAK FABR. ZKOGUTKIEM

SA ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE ZASTOSOWANIE:

BÓLE GŁOWY MIGRENA. NEURALGIA **BÓLE ZĘBÓW** GRYPY, PRZEZIĘBIENIA BÓLE I ARTRETYCZNE STAWOWE. KOSTNE I T. P.

ŻĄDANIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZE ZNAK. FABR. KOGUTEK SPRZEDAJĄ APTEKI

Nowo otwarta RESTAURACJA „OSZMIANKA“

w lokalu przy ulicy Mickiewicza nr. 46 (wejście frontowe)

Wydaje: **ŚNIADANIA, OBIADY I KOLACJE** PRZYJMUJE:

zamówienia na przyjęcia towarzyskie i czarną kawę, oraz stołowanie codzienne i miesięczne, dla opłacających z góry — rabat. Cennik na miejscu. Kuchnia prowadzona jest sposobem gospodarstwa domowego nie przeładując jadłospisu, aby móc dać spożywczo zawsze świeże i zdrowe dania. Polecaja się łaskawej pamięci **byli dzierżawcy bufetu z Klubu Rodziny Urzęd. w Oszmianie.**



WRÓCIŁ Z PODRÓŻY słynny ze swych dokładnych przepowiedni wileń. **astrolog Antoni Wasilewski**

Odczytuje przeszłość i przyszłość każdego. Udziela porad w różnych okolicznościach życia. Mnóstwo podziękowań. Adres: **Wilno, Trocka 2 Hotel Grand.** Ceny od 1 zł. Przyjmuje od 10 rano do 8-ej wiecz.

Towarzystwo Kursów Technicznych w Wilnie

uruchamia w roku 1935/36 następujące kursy wieczorowe: **Drogowe, Miernicze, Meljoracyjne, Radjo i Elektrotechniczne** oraz korespondencyjne: **budowlane, drogowe i na prawo prowadzenia robót budowlanych.** Informacyjnie udziela Sekretarjat — Wilno, Holendernia 12, gmach Państwowej Szkoły Technicznej.

Akta Km. 58/34.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Opsie, urządzący w Opsie przy ul. Dryświackiej pod Nr. 1 na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 10 grudnia 1935 r. od godz. 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Opsie odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości scji ziemskiej pod nazwą dobra ziemskie „Ustroń“, położonej w gminie jodzkiej, pow. brasławski, woj. wileński, obejmującej powierzchnię 1629 dziesięcin, 1990 sążni kwadratowych, która stanowi własność Józefa s. Kazimierza Łopacińskiego.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Nr. hipoteczny 2541. Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 161.220 i 26 gr. — Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 121.915 gr. 20.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotówce w kwocie zł. 12.191 gr. 52, a'bo w takich papierach wartości, bądź książeczkach wkładowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz na bywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wnieśli powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik (—) **K. Zawadzki.** Opsa, dn. 20 września 1935 r.

TEATR NA POHULANCE

Dziś o godz. 8.00 w., **Koncert** **Janiny Kulczyckiej**

Ceny zwykłe

Przetarg

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza przetarg na dostawę pieczywa do szpitali Miejskich.

Oferty, ze wskazaniem ceny ryczałtowej za kg., należy składać do dnia 26-go września 1935 r.

Ustny przetarg odbędzie się w tymże dniu o godzinie 10-ej.

Stający do przetargu powinni złożyć kaucję w wysokości 200 zł.

Przyjmowanie ofert i udzielanie informacji uskutecznią się w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Wilnie (Dominikańska 2 — oficyna, pokój Nr. 4).

SRZEDAŻ KONI

Dnia 27 września i 1 października r. b. o g. 9 rano odbędzie się w Wilnie na rynku Kalwaryjskim w drodze publicznych przetargów nieograniczonych sprzedaż koni, wybrakowanych z oddziałów wojskowych.

SPRZEDAM

około 25 ha ziemi uprawnej, rzeka, las, łąki, 12 km. od Wilna, 3 km. od kolei, szosa, mogą być mniejsze działki. Informacje, Wilno, ulica Zawalna Nr. 16 — Sadowski, 'ub poczta Biaława.

DO WYNAJĘCIA lokal 12 pokoi

w centrum miasta nadający się na fabrykę lub inne przedsiębiorstwo handlowe. Dow. się Biuro Ogłoszeń J. Kar'ina, Niemiecka 35, od 10—3 pp.

KAŻDY MUSI WIEDZIEĆ, że

BIURO buchalteryjne,
BIURO tłumaczeń,
BIURO przepisywań na maszynach,
BIURO wszelkich reklamacyj oraz informacyj,
BIURO pośredn. wynajmu mieszkań,
BIURO kupna sprzedaży nieruchom.

TANIO SOLIDNIE, FACHOWO prowadzi tylko

SPÓŁDZIELNIA PRACY PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

w Wilnie, ul. Jagiellońska 6-23, tel. 22-24
Biuro czynne w godz. 8-15 i 17-19

Kupię palmę

Mickiewicza 7 sklep p. Dutkiewiczowej.

Do sprzedania

Stylowa jadalnia pierwszorzędnej warszawskiej oraz łecznicza wana na elektryczną. Zwierzyniec, Sosnowa 17-5.

Do sprzedania

3-ch miesięczny wyżej. Pióromont 2 — 4
Oglądać można od 15 do 18-ej.

ZA NOCLEG

będę gotować obiady dla jednej lub 2-ch os. Łaskawe zgłoszenia — ul. Mickiewicza 60-11

DO WYNAJĘCIA 1 lub 2 pokoje

luksusowe w centrum miasta z wygod. i telefonem — Trocka 11-10

DO NAUKI krawiectwa

damskiego — oddam dziewczynkę b. zdolną i chętną do pracy, w r. bież. ukończyła 7-klas. szkołę powsz. z nagrodą za najlepsze postępy. Łaskawe oferty nadsył. do admin. „Kurjera W.“ pod „Krawcowa“

DOKTOR ZELDOWICZ

Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. od g. 9-1 i 5-8 w.

DOKTOR Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12-2 i 4-7 w. ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77.

DOKTOR MED. J. PIOTROWICZ-JURZENKOWA

Ordynator Szpit. Sawicz Choroby skórne, weneryczne kobiece Wileńska 34, tel. 18-66 Przyjmuje od 5-7 w.

AKUSZERKA Śmiałowska

przeprowadziła się na ul. Wielką 10-4 także gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, brzośki, kurczaki i wągry

AKUSZERKA Marja Laknerowa

Przyjmuje od 9 — 7 w. ul. J. Jasińskiego 5 — 20 róg Ofiarnej (obok Sądu)

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2-3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1-3 pp. Administracja czynna od g. 9 1/2-3 1/2 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1-2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2-3 1/2 i 7-9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., oglosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.